

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Neo-konserwatysty.

Stronnictwa silne i wpływowe wskutek stanowiska, jakie w życiu politycznym i społecznym zajmują, rozrastają się sztucznie, przyciągają bowiem do siebie żywioły różnorodne, nieokreślone, żadne kariery publicznej lub nawet korzyści prywatnych. Działają tych żywiołów osłabia jednolitość stronnictwa, w pracy twórczej i walce wyrobionej, dezorganizuje jego szeregi, zmienia i wykrzywia jego przewodnią myśl polityczną, wulgaryzuje lub znieprawia jego taktykę.

Nie uniknęli tego niebezpieczeństwa stańczycy, chociaż nie byli nigdy i nie są stronnictwem, opierającym się na masach i chociaż uzupełniali swoje szeregi werbunkiem, na zasadzie ścisłego doboru dokonywanym. Dla wykonywania władzy i wywierania wpływu musieli pomnażać swoje siły ochotnikami, których pod sztandar stronnictwa ściągali nie hasła na nim wypisane, ale nadzieja zaspokojenia swoich ambicji i swoich apetytów osobistych. Z takich żywiołów, przedstawiających niekiedy pewną wartość intelektualną, ale na ogół moralnie lichych składa się przeważnie młodszy odłam stronnictwa krakowskiego, znany pod nazwą neo-konserwatystów.

Wspomnieliśmy już wczoraj o koresp. krak. „Dzien. Poz.“, dosadnie charakteryzującej t. zw. neo-konserwatystów. Jakkolwiek ta charakterystyka nie jest wyczerpującą i wymaga pewnych uzupełnień, przytaczamy ją niemal dosłownie, jako głos człowieka rozsądnego i zajmującego poważne stanowisko, a stojącego twardo na gruncie zasad katolickich i konserwatywnych.

„Wasza polityka — powiada korespondent, powtarzając słowa pana Daszyńskiego — „to polityka nie zasad lecz posad“ i dodaje, że niedawna seryja w obozie konserwatywnym w Radzie miejskiej krakowskiej była wywołana koniecznością ratowania na przyszłość idei konserwatywnej od jej rzekomych przedstawicieli.

„Ratowanie zatem idei konserwatywnej przed własnymi przywódcami — oto smutny rezultat polityki neokonserwatywnej na gruncie krakowskim. Na gruncie zaś galicyjskim odznacza się zaściankowalnością w najwyższym stopniu, brakiem zrozumienia prądów, ogarniających szerokie warstwy społeczeństwa, ekskluzywnością i zarozumiałością — słowem

wadami polityki oligarchicznej lub frakcyjnej. Czyż bowiem o tem nie świadczy stałe zwalczanie idei demokratycznej w naszych czasach? Czyż o tem nie świadczy namiągłe zwalczanie wszelkich stronnictw, które występują przeciw radykalizmowi rewolucyjnemu i liberalnemu w kraju?

„Kiedy przed paru laty wystąpiło stronnictwo katolicko-narodowe w Krakowie, wtedy panowie neokonserwatywni tak długo pod nim dołki kopali, póki nie przekonali decydujących czynników, że katolicko-narodowi są niebezpieczniejsi demagodzy od socjalistów. Woleli pójść za aferzystami politycznymi najpodlejszego gatunku i kruszyć kopię w interesie kandydatów poselskich, których wartość moralna kwalifikuje ich do przesadywania od czasu do czasu w areszcie więziennym, niż poprzeć ludzi przedstawiających bądź co bądź zasady. Dziś tworzy się nowa demokracja narodowa, w najszlachetniejszym znaczeniu konserwatywna a zarazem i postępową, nie bez wad — przyznajemy — usterek i sprzeczności w programie i postępowaniu, z tem wszystkiem jako lewe skrzydło żywiołów narodowych niesłychanej doniosłości dla całego społeczeństwa i znowu rozpoczynają neokonserwatysty kampanię przeciw tworzącemu się tak koniecznemu na wschodzie obozowi z taką zawzięcią i złą wiarą, z jaką narodową demokrację zwalczają panowie „f (eld.)“ i tutti quanti, w „krytykach“ lub „kuryerkach“.

„Wobec tego nie bez słuszności robią wtajemniczeni uwagę, że z ataków tych neokonserwatywnych wyzierają jak grzyby po deszczu, zimne wpływy z nad Newy przeciw gorąco wszechpolskiej. Z konserwatystami dawnego autokratu z takimi Tarnowskimi, Ludajewskimi, Borczyńskimi, trudno było się niejednemu pod wieloma względami zgodzić, ale każdy porządny i rozumny człowiek chylić musiał czoła przed ich zasadami i charakterem, neokonserwatywni politycy pozbawiają się i tego szacunku dlatego, bo ich polityka nie tylko nie jest jasną ani prostą, ale co gorsza, pozbawiona jest etycznej podniosłości, jak mówi prof. Ochenski. Tego rodzaju polityka wiedzie wprost do nowego zwycięstwa żywiołów radykalnych w mieście, a do niepopularności coraz większej najinteligentniejszego bądź co bądź stronnictwa w kraju“.

Nie tylko w tym wypadku, ale i w wielu innych ratować musieli starzy stańczycy ideę konserwaty-

wną i w ogóle ideę swego stronnictwa od wulgarnego pojmowania jej przez t. zw. neo-konserwatystów.

Ci starzy, bądź co bądź byli i są ludźmi zasad. Można ich zasady uważać za szkodliwe i nawet zgubne dla narodu, można je potępiać i należy zwalczać, ale przyznać trzeba, że działali z przekonania. W imię swoich zasad prowadzili walkę zaciętą, która ich oczyszczała i hartowała. Ciskano im w twarz słuszne czy niesłuszne zarzuty, które musiały ich boleć, które paliły im twarz nie tylko rumieńcem wstydu, ale i rumieńcem szczerzego oburzenia na wyrządzaną im niesprawiedliwość.

Pobudką ich działania był interes publiczny, interes narodowy i nawet wtedy, gdy utożsamiali go z interesem klasy społecznej lub koteryi politycznej, do której należeli, to mylili się wprawdzie, ale postępowali w dobrej wierze.

Mieli oni ideę, której wiernie służyli, fałszywą, zgubną, ale ją mieli. Z tą ideą łączyła się ich taktyka działania publicznego, która opierała się na pewnych zasadach.

Młodzi stańczycy przyszli do gotowego stołu i zasiedli przy nim w roli tryumfatorów, chociaż w poprzedzającej tryumf stronnictwa walce nie brali udziału. Łakomi i głodni parweniusze spożywać chcieli owoce zwycięstwa i nasycać brutalnie swój apetyt. Tymczasem dni tryumfu rychło się skończyły. W kraju i w państwie zmieniły się warunki, zapewniające wpływ niemal nieograniczony stańczykom. O zachowanie swego stanowiska musieli toczyć walkę, do której prawidłowego prowadzenia okazała się niezdolną zdemoralizowana czeladź, zbieranina, przeważnie żądzą łupu pod sztandarem skupiona.

Trzeba było jednak waleczyć, bo tu chodziło o życie, o stanowiska i posady, o wpływy i zaspokojenie ambicji. Odświeżono stare hasła bojowe, które jednak nie wystarczyły, więc na prędko dorobiono do nich nowe, młodo-konserwatywne. Zmieniono taktykę, biorąc ze starej wszystkie ujemne jej właściwości i zapożyczając nowe normy postępowania od konspiratorów, od socjalistów i masonów. Neo-konserwatysty nie są wybredni, ani w jej używaniu, nie kierują się względami ani na etykę, ani na przyzwoitość polityczną, którą zachowywali nawet najciężniejsi ze starych.

Starzy stańczycy, Wodzieki, Szujski, Tarnow-

Na niwach i ugorach.

Oskarżenie o pesymizm. Można nie być pesymistą, a pisać o rzeczach smutnych. Dlaczego jesteśmy kiepskim społeczeństwem? Nasze dzieje porozbiorowe. Polityka praktyczna i niepraktyczna. Zasługi ostatniej. Idziemy ku lepszemu.

Spotkała mnie w tych dniach wielka przykreść. Pewien mój przyjaciel — jeden z tych nielicznych, którzy czytają moje fejetony, pomimo, że są moimi przyjaciółmi — powiedział mi, że jestem pesymistą.

— Podkreślasz same ciemne, smutne strony naszego życia — mówił z wyrzutem. Ani jednego promyka jaśniejszego, ani jednej nuty weselszej w twych fejetonach. Strasznie się z wiekiem zapędzasz w pesymizm.

Przyjaciel ów nawet nie przypuszczał, jak żywo mnie dotknął temi słowami. Zawsze uważałem pesymistów za najgorszy, najszkodliwszy gatunek ludzi, a tu naraz mnie samego do nich zaliczają. Jest to oczywiście niesprawiedliwość.

Prawda, że widzę rzeczy smutne i mówię o nich, ale przenie jednocześnie staram się wskazywać ich przyczyny. Przyczyna zaś złego w moich oczach nie leży ponad poziomem ludzkich wysiłków, nie jest żadną „vis maior“, co znaczy, że przy dobrej woli i wytrwałości można ją usunąć i złe naprawić. Jeżeli też mówię o złych i smutnych stronach życia, oraz o ich przyczynach, to tylko poto, żeby ludzi namawiać do ich naprawy. Pesymista zaś — jest to człowiek, u którego stwierdzanie zła i malowanie wszystkiego na czarno jest samo w sobie celem. Przyczyny zła w jego oczach są takie, że usunięcie ich nie leży w mocy ludzkiej. Pisze on po to, żeby ludzi zniechęcić do wszelkich wysiłków i do samego życia.

Pesymiści są, według mnie, ludźmi szkodliwi-

szymi często od zbrodniarzy — z wyjątkiem pesymisty z „Nowej Reformy“, który jest nieszkodliwym. Należy ich tępić, ale nie należy obok nich stawiać tych, co wskazują złe po to tylko, żeby zbliżyć chwilę jego usunięcia.

I pomimo surowej krytyki mego przyjaciela nie poprawię się, nie zmienię swego sposobu pisania — zwłaszcza iż nie stać mi na to, ażebym lepiej pisał.

Bo my, kochani czytelnicy, tu w Galicji jesteśmy bardzo, ale to bardzo kiepskim społeczeństwem. Mówię to przedewszystkiem w tem znaczeniu, że zamało jesteśmy społeczeństwem, za słabo związani jesteśmy w całość. A wiecie dlaczego?...

Oto dlatego, że od niepamiętnych czasów nie zrobiliśmy nic razem, nie zapisaliśmy w historii od upadku Polski ani jednego czynu, któryby był wspólnym czynem całego społeczeństwa, jeżeli nie przez wszystkich wykonanym, to przez wszystkich odczutym.

Nie tak nie wzmacnia węzłów łączących gromadę ludzką, nie tak nie przerabia jej na porządne społeczeństwo, jak zjednoczenie się w czynie, oціąganie własną zasługą wspólnych korzyści, ponoszenie wspólnych ofiar, poczuwanie się do wspólnej odpowiedzialności.

Przyjrzyjmy się historii Galicji i poszukajmy w niej tego wspólnego, zbiorowego czynu całego społeczeństwa.

Prowincja nasza dostała się pod obce panowanie przy pierwszym rozbiórce, a więc w chwili największego rozkładu historycznej Polski i jej społeczeństwa. Znaleźliśmy się w obcych rękach, jako masa bierna, politycznie ciemna lub znieprawiona anarchią szlachecką, rozbita na stany, niesłuchanie słabymi węzłami pomiędzy sobą związana. To też pod naciskiem wroga rządzącego krajem nie ostali się one, ale ustąpiły, rozluźniły się jeszcze bardziej a czasami nawet zupełnie zrywały.

Nie znaliśmy okresu odrodzenia narodowego przez piękną pracę Komisji Edukacyjnej, dźwigającą moralnie i umysłowo inne części Rzeczypospolitej. Nie braliśmy udziału w wielkim ruchu Sejmu Czelektownego, nie byliśmy wespół z innymi sercami w dniu ogłoszenia konstytucji Trzeciego Maja. Nie przeszliśmy powstania Kościuszkowskiego, nie goniliśmy nasza za legionami po Europie, nie wzięliśmy udziału w budującej robocie Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego. Nie naszym był rok 30—31 i nie naszym, pomimo sporego już udziału Galicji, r. 63, nie naszą wreszcie zacięta walka z germanizacją na zachodnim i opór przeciw rusyfikacji na wschodnim froncie.

Wszystko to, co w okresie narodowej niewoli i zarazem narodowego odradzania się było czynem zbiorowym, jednoczącym, skupiającym na jednym przedmiocie myśl narodową i narodowe uczucie — wszystko to działo się poza granicami Galicji. Ona pozostawała biedną, wycieńczoną, uciśnioną, a jednocześnie społecznie rozłożoną prowincją, odżywianą moralnie tylko echami narodowych czynów innych dzielnic, odbijającymi się w sercach jej lepszych obywateli.

Jako całość, społeczeństwo galicyjskie nie nic czyniło i nawet nie przemawiało. I panujący w kraju wróg nigdy z nim nie miał jako z całością nie do czynienia. Porozumiewał się on z jednym stanem, warstwą, stronnictwem i t. p. i przy pomocy tych sprzymierzeńców załatwiał się z resztą społeczeństwa.

Przez długi czas po zaborze szlachta przy zachęcie i pomocy rządu austriackiego, używała na chłopie. W r. 1846 chłop przy zachęcie i pomocy tegoż rządu, użył sobie na szlachcie. W r. 1848 wielka ruchawka ludów zawadziła i o Galicję, ale nie dość silnie i w nie dość odpowiedniej porze, aby złączyć społeczeństwo w jednym czynie, a przynajmniej w jednakich aspiracjach.

ski nawet bodaj Koźmian nie zawieraliby sojuszu z takim szubrawcem, jak Piltz, z takim „chamem politycznym“, jak Straszewicz, z takim pokątnym faktorem rządu, jak Inlander, z taką hyeną wyborczą, jak Horowitz. Wyżej mierzyli i wybredniejsi byli w stosunkach, nawet w polityce dobierali sobie odpowiednie towarzystwo. W tem, w którym dziś dokonale się czują neo-konserwatyści, starzy bez obrzydzenia i wstrętu przebywać nie mogli.

Muszą się jednak o to towarzystwo ocierać, bo nie wychowali sobie własnych następców, a tym pod rzutkom, których w tak znacznej liczbie adoptowali, nie dali ani podstaw moralnych, ani kultury politycznej i obywatelskiej. W neo-konserwatyście odzyskał się dziś niskie ich pochodzenie z mieszczańskiego dykalizmu, z socjalizmu, z masonerii, z politycznego chamstwa. Z pod tresury dobrego tonu politycznego wydobywają się na jaw poziome instynkty i dawne przyzwyczajenia do pokątnych knoń, do plotkarstwa, do ciskania potwarzy i obelg.

Starzy opierali swą politykę na przyjaźni z państwem do państwa, a właściwie do korony, stali przy dynastji, przy Austrii. Młodzi opierają swą politykę na stosunku powolności dla wszelkiego rządu, dla wszelkiej władzy, stoją nie tylko przy panu Koerberze, ale nawet przy jego agentach i posłusznie wykonywają ich zlecenia.

W kampanji przeciwko naszemu pismu i naszemu stronnictwu nie tylko „zimne podmuchy z nad Newy“, jak przypuszcza korespondent „Dziennika Poznańskiego“ kierowały taktyką neokonserwatystów, ale i wyraźne wskazania z biura prasowego w Wiedniu, nie mówiąc tymczasem o komendzie poufnej żywiół, które z konserwatyzmem nie tylko nie mają nie wspólnego, ale są mu zasadniczo wrogie.

Ta kampanja, a raczej sposób jej prowadzenia jest objawem znamienym zupełnej dezorganizacji wewnętrznej w stronnictwie krakowskim. Trzyma się ono rutyną i resztkami dawnych wpływów w Wiedniu i w kraju, stosunkami i tradycjami.

Alte stosunki się zmieniają, wpływy słabną, i gdy ci, co je reprezentują, starzy stańczycy ustają, zniknie stronnictwo polityczne krakowskie, stronnictwo zasad, a pozostanie stronnictwo posad, pseudo-konserwatywna „mafia“, bez idei przewodniej, bez rozumu i wyraźnego kierunku politycznego. Wówczas jednak niezależna opinia publiczna rozprawi się prędko z tą zbieraniną nieskoordynowaną, niezdolną do samoistnego bytu i działania.

Dziś już właściwie stronnictwo krakowskie jest stronnictwem rządowym, służąc każdemu gabinetowi, z którym żywiół szczerze konserwatywne współdziała jedynie ze względów oportunistycznych i zachowując pozory kierownictwa, ulegają zwykłym karyerowiczom politycznym.

Ba! gdyby nie Węgrzy...

Wiedeń, 10. stycznia.

(4) Reforma postępowania sądowego karnego wojskowego ma spocząć w pyłach archiwalnym niewykonanych projektów!

Tak głoszą dzienniki wiedeńskie, podczas, gdy Biuro Telegraficzne węgierskie temu przeczy. Na pierwszy rzut pogłoska wydaje się nieprawdopodobną. Jaki? Pomimo tylu obietnic, robionych przez oba gabinety, austriacki i węgierski, pomimo przy-

Od roku 1848 część mieszkańców kraju, obrządku greckiego, znów przy zachęcie i pomocy rządu austriackiego, uznała się za Rusinów i ogłosiła za wrogów tego społeczeństwa; inna ich część przy pomocy rubli uznała się za Moskali. Z nastaniem ery konstytucyjnej zjawilo się stronnictwo, które oświadczyło, że stoi i stać chce przy Austrii, prosząc w zamian o rządu w kraju i o prawo nie robienia sobie nic ze słabej opinii społeczeństwa — co mu było dane. Opozycja przeciw temu stronnictwu, opartemu o tron i rząd, szukała oparcia w opozycyjnych Niemcach. Później przyszedł ruch radykalny, to sprzymierające się z Rusinami, to szukające oparcia w austriackim parlamencie przeciw Sejmowi galicyjskiemu, a wśród nich socjalistyczny, uznający się formalnie za odłam partji ogólnaustriackiej, a nawet prusko-niemieckiej, zasilał ją go pieniądze. Chwilami zarówno wśród szlachty, jak wśród ludu usiłował się rozwinąć kierunek, wzdychający do Moskali, do oparcia się bezpośrednio o nich.

I tak ciągnie się przez całe dzieje porozbiorowe ten długi łańcuch życia politycznego kraju, któryby można było nazwać krajem bez społeczeństwa, bo to społeczeństwo, jako całość, ani razu nie przemówiło, bo poszczególne jego stany, klasy, odłamy szczepowe, stronnictwa ani razu nie zaświadczyły czynem, że mają między sobą coś wspólnego, że jest coś takiego, co je łączy, a co ma większą siłę od tego, co je dzieli.... Bywały szlachetne porwy, nie odezwały się przez społeczeństwo, rozbrzmiewały szumne frazesy patriotyczne, nie odezwały się przez samych tych, co je wygłaszali, ale czynu wspólnego, opartego o uczucia i myśli wszystkich, ale opinii łącznej całego społeczeństwa nie było. Społeczeństwo jako całość politycznie nie istniało.

rzecz, składanych przez ministra obrony krajowej, hr. Welsersheimba, pomimo nacisku, wywieranego przez parlamenty, tudzież delegacje wspólne, minister wojny mógłby się odważyć na zaniechanie reformy? Po rozpatrzeniu pobudek trzeba przecież przyznać, że za prawdziwością pogłoski przemawia wiele danych. Minister wojny nie chce uczynić zadość żądaniom Węgrów, żeby w obrębie Królestwa Maryańskiego rozprawy przed sądami wojskowymi toczyły się w języku węgierskim. — Może zresztą i przystałby na żądanie Węgrów, gdyby nie obawa, że wtedy Polacy tudzież Czesi będą się domagali równych praw dla swych języków ojczystych.

Fundamentem owej reformy ma być postępowanie ustne i jawne. Postępowanie ustne posiada tylko w takim razie pełną wartość, jeżeli oskarżony może zeznawać w ojczystym języku, jeżeli jego zeznania będą w tymże języku wciągnięte do protokołu, jeżeli sędzią jest albo rodak podsądnego albo człowiek, władający wybornie jego językiem i mogący się porozumieć z nim bez tłumacza. Wszak w sądach pruskich i rosyjskich postępowanie jest także ustnem oraz jawnem, jakże przecież traci dla podsądnych polskich na wartości, dlatego, że muszą oni albo zeznawać w języku obcym, którym władają niedostatecznie, albo zdawać się na łaskę tłumacza. — Stąd w owych wypadkach, gdzie niekiedy parę słów złe użytych, albo złe przetłumaczonych rozstrzyga o karze, podsądny narodowości polskiej z góry znajduje się w położeniu daleko gorszem, niż Niemiec, albo Rosjanin. Te same uwagi odnoszą się do świadków, te same do obrońców. Mówienie dłuższe językiem obcym męczy umysł, odbiera mu część energii i sprężystości.

Bismark, który był kolosem fizycznym, nie miał przed znajomymi, że w całym życiu nie odczuwał tak wielkiego zmęczenia umysłowego, jak podczas kongresu berlińskiego w 1878 r. — Wiedzy bowiem przez sześć tygodni (obradę właściwą trwały okragły miesiąc, od 13. czerwca do 13. lipca) musiał jako przewodniczący od rana do nocy mówić po francusku.

Opinia publiczna węgierska, czeska, polska nie gwoili teoretycznego formalizowania i uroszczeń narodowych żąda, aby w postępowaniu sądowem karnem wojskowem obowiązywał język ojczysty podsądnego. Stawia owo żądanie z pobudek czysto praktycznych. Widzi w tem bowiem jedną z rękami dokładniejszego szafunku sprawiedliwości. Na gruncie formalistycznym i politycznym stoi natomiast ministerstwo wojny. Z uwagi, że językiem armii i komendy jest język niemiecki, chce, aby w sądach wojskowych obowiązywał i nadal język niemiecki. Mniejsza o sprawiedliwość, byle tylko hegemonii języka niemieckiego nie narazić na szwank!

Jeżeli pogłoski się sprawdzą, parlament austriacki będzie wobec obu ministrów: wojny i obrony krajowej zupełnie bezsilnym. Odmówienie rekruta nie przyda się w Austrii na nic! Mamy §. 14.

Delegacja austriacka posiadałaby w ręku środek wywarcia nacisku na ministra wojny, odmawiając kredytów wojskowych. Tutaj §. 14 okazałby się bezsilnym. Do wydatków wspólnych nie wolno go stosować, ponieważ — jak mówi wyraźnie ustawa — wydatki wspólne stają się prawomocnymi na podstawie uchwał równoprawnych obu delegacji. Lecz delegacja austriacka nie kiwnie nawet palcem przeciwko hegemonii języka niemieckiego. Skład osobi-

Nikt nie starał się iść łącznie z współobywatelami przeciw wrogom, ale każdy wiedział, że chcąc zwyciężyć, trzeba iść z wrogami przeciw współobywatelom...

Co, prawda, jakie to smutne, czarne, pesymistyczne?

Pesymizm wszakże nie na tem polega, że się widzi złe, ale na tem, że się nie widzi drogi do dobrego. Ja zaś nie tylko tę drogę widzę, ale nawet mam pewność, żeśmy kawał po niej uszli.

Polityka „praktyczna“, „trzeźwa“, „licząca się z realnymi warunkami“, starała się rozkładać społeczeństwo dalej i dalej rozluźniać łącznie je węzły: uciskała ona chłopów, rzucała szlachtę, brała łapówki od rządu, ruble od Moskali, burzyła lud raski przeciw „lachom“, chłopów przeciw panom, wycierała przedpokoję wiedeńskie, gardłowała na zgromadzeniach ludowych, gwałciła wolność obywatelską, szerzyła korupcję, intrygowała, jątrzyła, ślała w całym kraju nieufność i nienawiść... Ale obok niej w duszach rozwijała się inna polityka, „niepraktyczna“, nie chodząca koło interesów osobistych, kastowych i partyjnych dnia dzisiejszego, ale zapatrzona w przyszłość. Ta polityka sprawiła, że ludzie ukochali tradycję porozbiorową, odradzała się Polski, która nie była tradycją bezpośrednio galicyjską, że ukochali przez nią Polskę, jej przeszłość i przyszłość, że wśród ludzi oświeconych zjawiała się chęć pracy nad ludem, a wśród ludu poczucie polskie. Ona to obudziła w ludziach poczucie obowiązku obrony wszystkiego co polskie, i pracy nad rozwojem polskości.

Ta „niepraktyczna“ polityka, niedoceniana przez długi czas i lekceważona przez ludzi „realnych“, przerobiła duszę społeczeństwa, odrodziła je

sty delegacji austriackiej skonstruowano bardzo przebiegle. Zasiada w niej 70 proc. Niemców, choć Niemców w Austrii jest zaledwie 33 proc., a w rzeczywistości znacznie mniej.

Na szczęście żyją w monarchii Habsburskiej także i Węgrzy. Wolno powątpiewać, czy parlament węgierski, stronnictwo rządowe na równi z opozycją, pozwoli ministrowi wojny złożyć reformę procedury karnej wojskowej do szaf archiwalnych.

Ow parlament chce i posiada środki zmuszenia decydujących sfer wojskowych do przedłożenia projektu reformy obu ciałom prawodawczym, i to reformy, która złamie wyłączność języka niemieckiego.

Węgrzy z różnych powodów będą wywierali nacisk na ministra wojny, aby uczynił zadość ich woli. A gdyby się opierał, mogą przeszkodzić uchwaleniu kontyngentu rekrutów. Zatrzymywanie żołnierzy trzyczarowych i powoływanie rezerwistów do służby czynnej, tworzą środek obosieczny, gdyż dezorganizujący rezerwy. Na zbyt częste stosowanie takiego środka kierownicy armii nie zechcą się narażać.

Przyjdą do przekonania, że już lepiej poświęcić na zatrącenie monopolu niemieczyny w sądach wojskowych. Bojowość armii nie ucierpi na tem, że w miejsce audytorów niemieckich przyjdą polscy i węgierscy!

W sprawie utrakwizmu

Otrzymujemy pismo następujące:

Uchwała Sejmu w sprawie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, omawiana z jednej strony na wiecach zwoływanych przez posłów Rusinów, którzy złożyli mandaty do Sejmu i w artykułach dzienników ruskich z drugiej strony, oraz sprawa utrakwizmu w szkołach średnich, poruszona przy powyższej uchwale sejmowej, a niedawno dyskutowana na zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół średnich we Lwowie — skłaniają mnie do udania się do Szanownej Redakcji z prośbą, o umieszczenie w swoim dzienniku kilku uwag, wyjaśnień i zapatrywań moich w tej sprawie.

Otóż najpierw przedstawię przebieg sprawy ruskiego gimnazjum w Stanisławowie podczas posiedzeń Sejmu w lipcu 1902 i w październiku 1903 r.

Już na naradach komisji szkolnej w lipcu 1902 r. okazało się, że znaczna większość członków tej komisji, zachwiana była w swoim przekonaniu co do skuteczności i pożytku wychowywania i kształcenia młodzieży w gimnazyach ruskich — a to ze względu na brak dostatecznych ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Podpisany podnosił już wówczas myśl gimnazjów utrakwistycznych i wprowadzenia obowiązkowej nauki we wszystkich gimnazyach tak języka polskiego, jak i ruskiego. A gdy to żądanie komisja jako uchwałę przyjęła, podpisany podał się jako referent przedstawić sprawę w Sejmie. Na razie postanowił jednak poprzestać na uchwale co do obowiązkowej nauki obu języków krajowych, tusząc, że z czasem i myśl utrakwizmu pozyska także większość w komisji i w Izbie. Sprawozdanie komisji szkolnej nie weszło w 1902 r. do Sejmu.

Gdy zebrał się Sejm w 1903 r., już więcej było zwolenników utrakwizmu, a jeszcze więcej przeciwników odrębnych gimnazjów ruskich. Gdy wnioski co do gimnazjów ruskich zapadły w komisji osobną

już w pewnej mierze moralnie, robi je coraz więcej — społeczeństwem. I każde nowe pokolenie jest pod tym względem więcej warne od poprzedniego.

Polityka „praktyczna“ mimowoli nawet przyczyniła się do postępu w tym względzie. Wytwarzając swemi intrygami i konszachciami niebezpieczeństwo dla polskości we wschodniej części kraju, przyczyniła się ona tam do szybszego zjednoczenia, do zespolenia różnych żywiół, do wystąpienia na widownię polityczną „społeczeństwa“.

Niewątpliwie przez cały czas dziejów porozbiorowych nie czuliśmy w takim stopniu, jak dziś we wschodniej Galicji, że istnieje tu... społeczeństwo polskie, zdolne jako całość przemawiać i działać.

I mieliśmy dowód, że opinia jego nie jest już słabą. Bo gdy zaczęto przeprowadzać w życiu zasadę jedności społeczeństwa i jego samoistości na zewnątrz, gdy zaczęto w kraju pracę nad przetrwaniem polskości w siłę, zdolną stawiać czoło jej politycznym wrogom, i gdy ostatnimi czasy przeciw tej robocie zorganizowano pod ofiarnymi natchnieniami zacieklą kampanję, okazała się ta kampanja bezsilną, niezdolną do rozłożenia tego, co się już samorzutnie spoiło.

Masz tobie, skończyłem na polityce. Ale cóż robić — bez niej nie mógłbym przekonać czytelnika, że nie jestem pesymistą.

Urząd ten w fektanie jest niepodzielnie piastowany przez mego płochego, a błyskotliwym dowcipem obdarzonego kolegę z „Nowej Reformy“.

DIEGO.

Hotel George'a

we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, Wesela, Pikniki i Bankiety. — Restauracja i wina we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane. W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift).

12415

większością a co do utrakwizmu i nauczania obydwóch języków krajowych uchwalono, o ile pamiętam prawie jednomyślnie, podpisany podjął się ponownie jako sprawozdawca komisji przedstawić sprawę w Sejmie. Co do obowiązkowej nauki języków polskiego i ruskiego wyrażono w uchwale komisji tę rzecz ogólniejszą z uwagi na to, że niektórzy posłowie uważali obowiązkowe nauczanie drugiego języka krajowego za niezgodne z brzmieniem art. 19 ust. zas. z r. 1867.

Moim zdaniem, trzeba było zawrócić z drogi tego separatyzmu, jaką stworzyć muszą odrębne gimnazja ruskie z językiem wykładowym ruskim. Dziś młodzież już tworzy dwa obozy i nie ma w szkołach sposobności poznać się bliżej, nabrać wyrozumiałości i zawiązywać bliższych stosunków, które nieraz na całe życie są cennym nabytkiem. Przeciwnie uprzedzenia wpajane rosną, dochodząc do nienawiści społecznej i narodowej. Młodzież zamiast wzbogacać umysł wiedzą i nauką w latach młodych, ażeby stać się czynnikami kulturowym, marnuje często siły i lata na walkę ze społeczeństwem, z którym razem dla dobra kraju pracować powinna.

Zacieźnienie i szowinizm w jednym kierunku pobudza do radykalizmu, nietolerancji a nawet nienawiści i w innych objawach życia społecznego. Wiele przykładów takich naliczylibyśmy można w niewiele jeszcze gimnazyach ruskich, gdzie gorszące wystąpienia i zajścia miały miejsce tak w stosunku do Polaków, jak i między stronnictwami ruskimi, oraz w stosunku do przełożonych, profesorów i katechetów. Tu zacytować wypada zdanie jednego z najbardziej kompetentnych ludzi w sprawie wychowania młodzieży. Były poseł Rusin ks. Potkański, dyrektor gimnazjum w Przemyślu, mówił do posła z Przemyśla p. Czaykowskiego, ostrzegając go przed zakładaniem gimnazjum ruskiego w Przemyślu: „inteligencja ruska niechętnie będzie tam posyłać swoje dzieci a sztucznie zapełnione gimnazja ruskie będą miały młodzież, która umoralniając na młodszych kolegów wpływać nie będzie”. P. Czaykowski przytoczył, że rzeczywiście Rusin poseł p. Antoniewicz nie posyła swoich synów do gimnazjum ruskiego, lecz do polskiego. A ileż teraz możnaby przykładów zacytować, że nawet ci, co tak gorąco waleczą o gimnazjum ruskie, ci co podnoszą odmowę tegoż gimnazjum jako nieumierną, krzywdę wyrządzoną narodowi ruskiemu, ci co uznali to za powód do złożenia mandatów, nie posyłają swoich dzieci do tych gimnazyj; zdaje mi się, że nawet należy do nich sam wnioskodawca poseł Barwiński.

Uż to ja znam Rusinów: księży i świeckich, którzy zupełnie nie uznają za dobre takiego rozdziału już od najmłodszych lat, gdy Polacy i Rusini całe życie pracować będziemy musieli obok siebie i wspólnie, chcąc dla kraju i Ojczyzny pożytek przynieść. Rozważmy dalej i tę trudność, że dla gimnazyj ruskich nie łatwo jest pozyskać dobrych, starszych pedagogów, a to po pierwsze dla braku ukwalifikowanych sił nauczycielskich, po drugie zaś dla tego, że i ci, co posiadają kwalifikację w języku ruskim, często nie chcą iść do gimnazyj ruskich. Były wypadki, że profesorowie stanowczo oświadczaali Radzie szkolnej krajowej, iż raczej zrezygnują z posady, niżby mieli pójść do gimnazjum ruskiego. Potem, czy takie warunki nie mogą i nie powinny wstrzymać od tworzenia tych odrębnych separatystycznych zakładów naukowych? A teraz, czyż nie jest naszym obowiązkiem spróbować tej drogi, którą już bardzo wytrawni pedagogowie i uczeni wskazywali? Któżby nie uznawał praw i nie chciał dać możliwości stopniowego rozwoju narodowości ruskiej, języka i literatury? Niewątpliwie kształcenie młodzieży w jej ojczystym języku jest drogą i środkiem do tego, ale winno to się odbywać bez szkody dla dobra Rusinów i Polaków i bez szkody dla ładu i spokoju społeczeństwa. W moim przekonaniu drogą tą są gimnazja utrakwistyczne i obowiązkowa nauka w szkołach średnich obydwóch języków krajowych.

W szkołach takich, gdy od dzieciennych lat zasięga obok siebie Polak i Rusin, syn włościanina, mieszczanina, obok syna urzędnika, adwokata, kupca, właściciela ziemskiego, księdza, — muszą się bliżej poznać, pomagać sobie w szkole i poza szkołą — a choćby się poczuć mieli, potem muszą się ocenić i zaprzyjaźnić.

Dalej wskutek nauki i wzajemnego poznawania jednego i drugiego języka i literatury, musi nastąpić pewne złagodzenie tak dziś napiętych stosunków między warstwami społeczeństwa naszego, jak i między narodowościami. Gdy dalej zważy się, jak dziś znajdują się wszędzie ludzie, którzy chcą doprowadzić wszelkie stosunki do największego napięcia, ażeby potem w mętnej wodzie ryby dla siebie łowić — zdaje mi się, że przyznać każdy musi, iż jest naszym świętym obowiązkiem zaniechać tego, co, jak widzimy, rozdwaja, a szukać i stworzyć to, co musi nas zbliżyć i łączyć. Z tem przeświadczeniem przedstawiłem zapatrywania swoje i wnioski w komisji i w sejmie i bronić ich i przedstawiać będę wszędzie, gdzie sądzić mogę, że myśl tę potrafię wpoić i rozpowszechnić.

Niezawodnie najkompetentniejsi są pedagogowie w sprawie wyszukania i podania sposobów, którą

drogą dojść można do zrealizowania uchwały sejmu co do utrakwizmu. Ich rzeczą jest wskazać, jakie przedmioty mają być wykładane w polskim a jakie w ruskim języku. Ale zawsze myślą przewodnią powinno być to, żeby trudności pedagogiczne podporządkować dobremu wychowywaniu. Bo czyż wszelka nauka nie ma za cel swój dobra społeczeństwa, do którego dochodzi się tylko przez oddanie temuż społeczeństwu jak najwięcej jednostek światłych, zanych, wyrozumiałych i wytrawnych? Wtedy i poświęcenie czegoś w nauczaniu, jest koniecznym i pożytecznym, gdy za to uzyskać można korzyść w wychowaniu i wyrobieniu charakterów. Należy takie zadania rozważać umysłem spokojnym, ale i sercem gorącym.

Gdyby ze szkół średnich miała wychodzić młodzież przedwcześnie rozpolitykowana — przejęta szowinizmem i nienawiścią — myśląca więcej o agitacjach, stronnictwach — niż o nauce i kształceniu, to wówczas można być pewnym, że wiele czasu i lat spędzonych w gimnazyach młodzież ta straciła i zmarnowała, a może na zle dla siebie i społeczeństwa zużyła. Natomiast odpowiednie wykształcenie i dopełnienie wychowania w gimnazyach, w szkołach średnich — przygotowuje młodzież do łatwiejszego korzystania z nauk na uniwersytetach i dopełnienia wykształcenia. — Tak zdaje mi się powinni by profesorowie szkół średnich zapatrywać się na uchwały Sejmu i z tą myślą rozpatrywać ten przedmiot w naradach swoich.

W tych krótkich słowach wiem, że sprawę tak doniosłą tylko dotknąłem, a wcale nie wyczerpałem; ale może i te słowa nieuprzedzonym będą wyjaśnieniem, a kompetentnym pobudką do dalszej rozważania i zastanowienia się.

Pieniaki 6 stycznia.

TADEUSZ CIEŃSKI.

Przegląd prasy.

(Kampania przeciw „wszechpolakom” i jej nieprzewidziane skutki. — Ratowanie większej własności ziemskiej. — Germanofilstwo narodowców ruskich).

— Pod koniec roku zeszłego, jak wiedzą czytelnicy nasi urządzono przeciw „wszechpolakom” formalną kampanię w prasie. Nie była ona rzeczą przypadkową, mieliśmy bowiem do czynienia z intrygą, której całą ohydę dopiero w przyszłości będziemy mogli wyjaśnić. Dziś już jednak jedno powiedzieć możemy. Wszędzie istnieją stronnictwa, wszędzie istnieje walka między nimi. W społeczeństwach zdrowych waleczący nie uciekają się do środków nieczestnych i nie szukają sojuszników obcych. Niestety oddawna już w dziejach naszych spotykamy się z tym rozpaczliwie smutnym objawem, że stronnictwa w sporze domowym uciekały się o pomoc do czynników zewnętrznych i częściej jeszcze służyły tym czynnikom za narzędzie. To samo było i w kampanii, przeciw nam wytoczonej. Nie twierdzimy, żeby wszystkie pisma biorące udział w kampanii, działały z całą świadomością, słusznie jednak powiada o tem „Przegląd Wszechpolski”:

„Ludzie ze skrupułami, widząc, jakich mają towarzyszy w walce i jaki użytek robią oni z ich artykułów, zatrzymali się w połowie drogi, nie chcąc być współudziałnikami nieczestności. Na to zresztą nie potrzeba wielkich skrupułów — wystarczy szanować siebie”.

Do kampanii wciągnięto nie tylko szereg pism galicyjskich, wzięły w niej udział i niektóre pisma zakordonowe. Na czele ich znajdował się naturalnie „Kraj” petersburski. Organ ten, jak się wyraża „Przegląd Wszechpolski”,

„zaczął tak energicznie pracować, że po pół numeru poświęcał na dyskredytowanie wszechpolaków, dając naraz o nich po 3 i 4 artykuły. Gdzie najluchsza jakaś psina zaszczerkała na stronnictwo demokratyczno-narodowe, na którekolwiek jego pismo lub na którego z ludzi, wszystko znalazło odgłos w „Kraju”, z odpowiednią przyprawą, ze sprytnem sfalszowaniem sytuacji, z podaniem cytaty w ten sposób, żeby była jak najopaczniej zrozumiana”.

Kampania ta skończyła się sromotną klęską skoalizowanych. Wydała bowiem skutki całkiem przez nich nieoczekiwane. Przytaczamy tu znowu ustęp z „Przeglądu Wszechpolskiego”, który pisze między innymi:

„Opinia poważnych i uczciwych ludzi w kraju stanęła wyrażnie po naszej stronie. Napastnicy walczyć z nami mogą jedynie bezimiennymi pociskami. My, gdybyśmy chcieli i potrzebowali się bronić, na te pociski odpowiedziećbyśmy mogli szeregiem nazwisk znanych i powszechnie szanowanych ludzi, którzy solidaryzują się z nami i niejednokrotnie wyrażali życzenie zmanifestowania tej solidarności.

...Liczne objawy sympatii i uznania, które z powodu wytoczonej nam walki otrzymujemy, dziś już pozwalają nam stwierdzić, że cała ta kampania jest dla nas bardzo korzystną. Nietylko bowiem umocniła nasze stanowisko, ale ułatwiła nam zbliżenie się do ludzi, którzy się z nami

w poglądach politycznych solidaryzują, i ściślej z nimi zespolenie. Wiemy dziś, że jest w kraju znaczna liczba poważnych ludzi, którzy nie tylko podzielają nasze przekonania, ale którzy mają do nas zaufanie i gotowi są współdziałać z nami. Napastci i insynuacy naszych przeciwników nie tylko nie zniechęcały tych ludzi, ale owszem zbliżyły ich do nas. Zarówno inspiratorowie, jak kierownicy przeprowadzonej przeciw nam kampanii, nie spodziewali się zapewne takiego jej rezultatu”.

— „Gazeta narodowa” wystąpiła w Nr. 7 z projektem nowej instytucji, mającej na celu ratowanie polskiej własności większej, która coraz bardziej zanika. „Gazeta narodowa” słusznie podnosi, że przechodzenie ziemi w ręce obce jest stratą narodową i słusznie piętnuje tych, co sprzedają ojcowiznę w ręce obce, nie będąc nawet do tego zmuszeni stosunkami materialnymi, „a li tylko interesem osobistym powodowani”.

Tem energiczniej jednak musimy się zastrzedz przeciwko niektórym twierdzeniom „Gazety narodowej”, która przecenia znaczenie narodowe wielkiej własności. „Serce wszystkich gorąco miłujących tę ziemię synów” inaczej sądzić musi przechodzenie obszarów dworskich w ręce nie polskie, inaczej zaś rozparcelowywanie większych majątków między włościan polskich. Można i tu wskazywać pewne strony społecznie ujemne, jak obniżenie kultury rolniczej, zniszczenie pewnej sumy włożonych już w ziemię zasobów (jak wycinanie sadów i ogrodów), jakkolwiek nie są to bynajmniej rzeczy bezsporne, jak wyobrazić się zdaje „Gazeta narodowa”. Przytoczyćbyśmy mogli tu zdanie poważnych ziemian Królestwa ze ś. p. Kłobukowskim na czele, którzy wcale nie uznawali społecznej szkody parcelacji.

Co się zaś tyczy strony narodowej sprawy, to przejście ziemi w ręce włościan polskich jest bodaj najlepszym środkiem zachowania jej dla narodu naszego. Zrozumiał to Bank ziemski w Poznaniu i temu właśnie, że od początku swej działalności odrzucił wszelką myśl ratowania większej własności, przypisać należy znaczne wyniki narodowe tego Banku. Dziwny się też „Gazecie narodowej”, że mówi o nim jako o „instytucji bankowej ziemskiej”.

Ratowanie własności większej w Galicji może mieć znaczenie narodowe o tyle tylko, o ile chroni ziemię od przejścia w ręce obce. Samopomoc jednak ziemianstwa jest jego niezaprzeczonem prawem, toteż projekt „Gazety narodowej” zasługuje na uwagę, jakkolwiek sceptycy nie bardzo zapewne wierzą w jego urzeczywistnienie. O projektowanym przez się banku „Gazeta narodowa” pisze:

„Zadaniem owej instytucji byłoby: ratowanie zagrożonych posterunków. W nabytych przez bank majątkach możnaby dla wycofania części kapitału rozparcelować tereny gorsze, niekorzystnie położone, niezłączone z kompleksem głównym, a natomiast całość zaokrągloną wraz z dworem wydzierżawiać ludziom młodym, chętnym do pracy, duchem obywatelskim ożywionym, notabene za czynszem niezbyt wygórowanym, wynoszącym od 3 i pół do 4 i pół proc. uwięzionego kapitału. Gdyby z czasem któremu z tych dzierżawców polskich środki materialne pozwoliły na nabycie na własność danego majątku, instytucja winnaby ułatwiać mu nabycie na własność danego majątku przez rozłożenie na spłaty rat dłużnych.

W razie trudności w wyszukaniu odpowiedniego dzierżawcy, należałoby przyjmować na tanyemy udziałnionych i administratorów z gronu elewów akademii dublańskiej szkoły czernichowskiej lub innych zakładów, pochodzących z rodzin o ile możliwości ziemiańskich.”

Kapitałów, jak się „Gazeta” spodziewa, dostarczą magnaci, trzymający dotąd swe fundusze w bankach zagranicznych, i „dobrowolne daniny narodowe”. W organizacyi zaś „Gazeta” proponuje tworzenie prócz zarządu głównego komitetów powiatowych, któreby czuwały nad własnością większą w ogólności, a nad majątkami przez Bank nabytymi w szczególności.

— Na innym miejscu pisaliśmy już o nowym hasle agitacyi ruskiej. Projekt wprowadzenia języka niemieckiego do wiejskich szkół ludowych wydał się cudacznym nie tylko nam, ale między innymi i „Narodnim Listom”. „Swoboda” rzuciła się z tego powodu na cały naród czeski i ochrzcizszy wszystkich przeciwników owego pomysłu „lokajami polskimi” powiada zwykłym swym wytwornym stylem:

„Naród czeski otoczony jest morzem niemieckim i zdaje się będzie musiał w niem utonąć. Dlatego też Czesi nienawidzą Niemców i język niemiecki i są sojusznikami Polaków. Z tego też powodu Czesi gniewają się na nas, że chcemy znać język niemiecki, któremu Czesi zawdzięczają całą swą kulturę i bez którego naród czeski byłby tak ciemny, jak hotentoci afrykańscy”.

Germanofilstwo narodowców ruskich odbiło się też wyraźnie w odezwie, w tejże „Swobodzie” zamieszczonej, a wzywającej do jaknajbardziejego udziału w wychodźstwie zarobkowym do Prus. Dla

Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. Składy we Lwowie: J. Piepes Poratyński, Z. Rucker, A. Ehrbar, J. Wewiński, J. Pineles, En gros: Stanisław Markiewicz, Musiałowicz Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy wciernianiu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00. 63

charakterystyki demagogii ruskiej, uciekającej się do bezczelnych kłamstw podajemy parę z tej odezwy następów:

„Ale my łaski naszych panów już nie potrzebujemy, bo brat Prusak otworzył nam swe wrota.

Tam to zarobek! Tam to płacą a jak jeszcze za dobrą robotę i szanują! Tam nie usłyszysz, ruski chłopie, słowa chłop, mud' dlatego żeś biedny — tam twoja robota równa cię z bogatymi panami. Za twoją robotę ozłocą cię i między siebie posadzą”.

Don Juan

W. A. Mozarta na scenie lwowskiej.

Jeżeli kiedyś w oddalonej przyszłości, zajdzie konieczność zwrócenia się wstecz po wzory klasy, po wzory muzyki, łączącej w sobie czystość linii dźwiękowych z prostotą, lecz zarazem jednością wyrazu, to wówczas niezawodnie rolę podobną jak sztuka grecka w renesansie, odegra muzyka drągiej połowy XVIII stulecia i pierwszej połowy XIX. Mozart zwłaszcza ze swoją harmonią, kształtów i treści, ze swoją pogodą dnia słonecznego i jasnym jego nśmiche, stanie się źródłem ożywcem dla sztuki, po wiekowej, mżolnej wędrowce, na którą ona dziś już wkraczać się zdaje.

W tej chwili, być może, jest on zamołjeszcze oddalonym, mimo całą ogromną różnicę, jaka zachodzi między muzyką, dzisiejszą a muzyką o sto lat wstecz; za bliskim, aby ogół odczuwał w nim całą jego doskonałość i treściwość. Dzieje się to zaś głównie z powodu, że niektóre szczegóły jego formy, z muzyki jeszcze nie usunięte zupełnie, a będące właściwością epoki t. zw. „zopfu“, zawsze są w naszem pojęciu czemś przestarzałym i zaskaniają nam łatwo to, co w dziele jego jest wielkiem i genialnem. Obserwować to można bardzo często, gdyż większa część dzisiejszych słuchaczy, nawet ze sfer najinteligentniejszych, w takim znajduje się położeniu.

Słuchać zatem Mozarta, w gruncie rzeczy, nie jest wiele łatwiejszą rzeczą, jak słuchać Wagnera; bo jeżeli u twórcy „Meistersingerów“ przyniata nas nawet i bogactwo dźwięków, ciężar ich masy i ogrom ich kształtów, to u Mozarta trzeba w delikatnych jego kreskach, w wytwornych odcieniach kolorytu, w genialnem ustosunkowaniu zarówno czynników kompozycji jak i jej poszczególnych części, odnaleźć — również ze znaczną pracą ucha i umysłu — najistotniejszą treść dzieła.

Bez należytego więc przygotowania, a zwłaszcza bez zdolności postawienia się na pewnym odpowiednim punkcie obserwacji, niepodobna odnieść wrażenia, które możnaby nazwać zadowoleniem artystycznym w całej pełni. Sama bowiem fala mozartowskiej muzyki, spływająca na przerytne dzisiejszego słuchacza, muśnie go tylko zlekka zewnętrznie i nie wywoła wrażenia takiego, jakie odczuwa słuchacz przepełniony pietyzmem, rozumiejący charakter epoki, obznajomiony z istotą form muzycznych, czyli jednem słowem wychowany muzycznie.

Ale słuchacz, ten muzyczny, ma zadowolenie nieporównane. Czy podziwia muzykę takiego „Don Juana“ dla jej proporcjonalnych przejrzystych i smukłych kształtów, czy dla jej zmian tak wiążących się z sytuacją sceniczną, czy wreszcie dla stylu, który bez widocznej szukania go w szczegółach, układa się tak indywidualnie a przytem tak wytwornie.

Zniste trudno o muzykę bardziej „programową“, a zarazem równie szczerze i z pewnością bezprogramowo tworzoną; trudno o więcej wyrazu, przy tak dyskretnem a nawet oszczędnem (jak dla nas dzisiejszych) używaniu środków! Jakże zajmująco rozwija się przed nami uvertura. Nie szukajmy w niej ani owego „wrogiego stosunku Don Juana do ludzkości“ z jednej strony, ani z drugiej strony, pochodnych braci, małżonków, ojców i kochanków, uwiedzionych przez niego kobiet, jak chce Ulibiszew. Ani zbytku filozofii, ani zbytku szczegółów malarskich! Ale szukajmy natomiast wyrazu tragedii, która rozgrywa się na tle życia kipiącego temperamentem, lekkomyślnego niedbającego o jutro, rozmiłowanego we wdzięku ziemskiej rozkoszy — a wszystko to znajdziemy. Wyraz ten dało przede wszystkim samo zestawienie ponurej części pierwszej z częścią drugą, czyli t. zw. allegrem. Tu, jednym z najpiękniejszych szczegółów jest „motyw groźby“ (takby go dziś nazwano), wraz z odpowiedzią tak szczerze a wyraźnie drwiącą, że słuchacz ulega mimowolnie wrażeniu i wówczas już staje cały na gruncie opery komicznej.

Od tej chwili muzyka rzuca istotnie na wszystkie przejścia nawet z ich tragicznymi momentami oświetlenie opery komicznej (taką toż jest właśnie „Don Juan“), a każda postać zdaje się być sylwetką, widzianą okiem lekkomyślnego bohatera sztuki. I pusty a tchórzliwy egoista Leperello, i wiejska kochetka Zerlina i afektowana a nerwowa Elwira (stań ruchiwość jej śpiewu), i szlachetna a poważna Donna Anna (dla tej jednej ma Don Juan pewien respekt) i robuszczny Musetto, i ciarda zapadkowa Don

Ottawio. Ten ostatni, to już postać prawie komiczna mimo swej uroczystej i tajemniczej miny. Czy aż komicznym chciał go mieć Mozart, tego napewno nie wiemy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że takim jak jest nie uczynił go przypadkowo, tylko miał istotną intencję wywołać śmieszność sytuacji przez samo zestawienie człowieka zanego i spokojnego ze światowcem i zdobywcą serc niewieścich. Jest politowania godnym w oczach Don Juana, takim utworzył go więc Mozart i w oczach widza.

Istnieje dla Don Juana jedna siła wyższa i groźniejsza niż głos sumienia i niż lament pokrzywdzonych, a jest nią ciężka ręka kamienna, ręka kary zagrobowej. Symbol jej zawarty w początku nwertury, powtarza się przy końcu opery, gdy przychodzi kres na zbrodniczego bohatera. Wówczas powraca ponury nastrój, przywiązany do tonacji d moll (używanej w całym dziele jedynie, jako wyraz grozy), i wówczas zapada chmura na jasny horyzont opery. Przesunęły się przed słuchaczem przepyszne dwa utwory ansamblove: kwartet i sekstet (ręcz cudownie pięknej budowy), przesunął się genialny tercet masek i te rozliczne arye: każda o tak osobliwym wdzięku, jak n. p. u Zerliny, o takiej sile jak śpiew Donny Anny, o takiej hulackiej swobodzie, jak pieśń do szampana... I dalej, ta pełna finezyi serenada z tak genialnym kontrastem między melodyą a akompaniamentem i słynny miłosny duecik Zerliny z Don Juanem! A obok tego wszystkiego finał I aktu ze swoim klasycznym menuetem nad menuety!...

Wszystko przesunęło się lekko, swobodnie, głosy skargi przepłotły tylko tę barwną, migotliwą grę życia, jak olbrzymimi kleszczami ujętą w dwa momenty grozy: początek i zakończenie opery. I mimo tak silnie odcinających się od siebie żywiołów, komicznego i tragicznego, wynosimy wrażenie nadzwyczajnej jednolitości, jakiejś równowagi nieziemskiej, jakiejś nadludzkiej potęgi ducha.

Oto uwag kilka o nieśmiertelnym utworze Mozarta.

Wracając się do stosunku dzieła na zewnątrz, należy zaznaczyć, iż uczynione na wstępie uwagi o kwalifikacji słuchacza, w stopniu, rzecz prosta, znacznie wyższym, odnosi się do wykonawców mozartowskiego „Don Juana“. Gdyby jednakże chodziło tu tylko o samą kulturę ducha, m że zadanie nie byłoby tak trudne do rozwiązania. Ale chodzi tu jeszcze o kulturę głosu i jego całej techniki. Piękność muzyki Mozarta nie daje się pomyśleć bez idealnej czystości tonu, głosu i stylu; aby zaś te warunki posiadać, trzeba mieć z tego rodzaju muzyką od najmześniejszej młodości do czymienia, inaczej, największe usiłowania i mozoły nie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Najdrobniejsza pauza lub nutka zawezesnie lub zapóźno, nadrobniejsze wykroczenie przeciw intonacji, najdrobniejsza nieuzasadniona zmiana tempa, najmniejsze niewłaściwości emisji głosu, jego barwy i sily, a w końcu małe chociażby usterki dykcji i deklamacji; wszystko to, dające się wybaczyć w niejednej operze nowoczesnej, tu, w muzyce mozartowskiej wyrasta do znaczenia karygodnych przewinień artystycznych, plam na koronkach i atlasie.

I nie dziwię się, iż z tego punktu widzenia przedstawienie „Don Juana“ na scenie naszej, spotkało się z niejedną oceną surową, bądź w słowach, bądź w piśmie. Śpiewacy nasi wszyscy prawie bez wyjątku młodzi, nie kształceni w szczególności do tego stylu, znaleźli się bez zaprzeczenia wobec zadania przerastającego ich sily.

Jednakże myśl wystawienia „Don Juana“ w niedalekim odstępie czasu po „Walkirii“, z drugiej strony przed „Luizą“, utworem skrajnie nowoczesnym, podobać może się bardzo. Rozumiem, że zapaliwszy się do czegoś, przeliczyć się łatwo i nawet przenerić sily, którymi się rozporządza. Tego rodzaju błędy są błędami dyrektorów-artystów, a tych można ich piętnować za to, że dali się chwilowo unieść swemu zapałowi i ufności, iż praca usilna może się uda wielkie nawet przeszkody zwyciężyć. Zwłaszcza dzieje się to niejednokrotnie, a prawie z konieczności w miastach mniejszych, gdzie w przeciwnym razie, możnaby wieki przeżyć nie poznawszy arcydzieł literatury muzycznej. Wszak i IX. symfonia Beethovena była daną we Lwowie, mimo, że niewszystkie środki stały na wysokości zadania!

Zresztą, lwowski „Don Juan“ ma swoje dobre strony. Ma przedstawiciela partii głównej p. Zawilowskiego, którego niepospolite zdolności artystyczne objawiły się bardzo dobitnie w jej odtworzeniu. Wybornie mówione recytatywa, szlachetny styl śpiewu i gra pełna swobody, robiły wrażenie ze wszelkich miar artystyczne. Wrażenie to wzmoże się jeszcze, skoro pan Z. pozbędzie się w pieśni o szampanie pewnej nerwowości, wywołanej przesadnie szybkim tempem. Ma dalej lwowski „Don Juan“ Leporella w p. Chodakowskim, rutynowanym artyście, umiejącym poradzić sobie z położeniem partii niezupełnie odpowiedniej głosowo, a pewnym każdej drobności nawet, czy to muzycznej czy aktorskiej. Ma dalej dobrego komtura (p. Mossoczy) i Mazeta (p. Paszkowski). Ma, co rzecz ważna, orkiestrę, spełniającą

zadanie swe bardzo nawet subtelnie. Ma w końcu oprawę dekoracyjną należytą.

Nie taję, że niemając już od dwóch lat sposobności słyszenia „Don Juana“, tak pragnąłem go usłyszeć, iż doczekawszy się przedstawienia go na naszej scenie, w pierwszym rzędzie chwyciłem to całem sercem, co stawało w przybliżeniu na wysokości dzieła. I z tego obecnie zdałem w krótkich słowach sprawę.

Prawda, że są poza tem jeszcze słabsze strony, które na razie przemierzam...

St. NIEWIADOMSKI

MAŁY FEJLETON.

W. Papasian: Nagi derwisz.

W Teheranie psy i żebracy mają zwykle swoje dzielnice miasta, w których przemierzają przez czas dłuższy, a potem zmieniają na inne. Lecz nagi derwisz pozostawał długo na jednym miejscu.

Widziałem go zawsze, siedzącego w kuczki przy przystanku tramwajowym.

Podczas pogody lokował się zwykle obok konsulatu austriackiego, a w razie słoty wdrapywał się na pagórek w ogrodzie szpitalnym i tam siedział skulony.

Prócz szerokiego płaszcza, nie miał nic więcej na sobie. Płaszcz ten składał się, mówiąc bez przesady, przynajmniej ze stu kawałków materji, a każdy z nich był tej samej barwy i wielkości. Szmaty te pozszywane były grubemi nićmi. Było to ubranie, jakie zwykle derwisze sami sobie sporządzają — nazywa się ono „Hsarmijeh“.

Czasem, gdy derwisz zdejmował płaszcz, aby usiąść na nim, widać było jego nagie ciało, zsiniałe z zimna i zczerniałe od brudu. Na głowie nosił okrągłą futrzaną czapkę, z pod której widać było niskie czoło i spadające na nie szare, polepione włosy.

Twarcz miał małą i krótką, a głęboko osadzone oczy były jakieś senne, jakby patrzył i nie nie widział. Cere miał bardzo bladą, a przerażającą chudość jego rąk i nóg czyniła go podobnym do mumii. Spłatanie między sobą broda i wąsy zakrywały mu zupełnie wargi.

Siedział skulony, nieruchomo na jednym miejscu, trzymając na kolanach w razie zimna miseczkę z żarem, którą dostawał od sąsiedniego piekarza.

Pewnego dnia, przechodząc ulicą, zatrzymałem się na chwilę, ażeby przypatrzeć się, co ten osobliwy człowiek robi.

Ani modlił się, ani śpiewał. Nie prosił też o jałmużnę spacerujących przechodniów. Rzucił tylko mdle, zmęczone spojrzenia dół — patrzył i nie widział. Litościwi dawali mu miedziane monety, pieniądze padały obok niego, lub na kolana, lecz derwisz siedział ciągle nieporuszony, patrząc obojętnie na rozsypujące się sztuki miedzi.

Poczuł mój wzrok na sobie i powoli podniósł głowę. Ledwie widoczny, prawie pogardliwy uśmiech przemknął po jego obliczu.

— Jesteś derwiszem? — zapytałem.

Uczynił głową ruch przeczący i rozchyliwszy płaszcz z trudem ustawił pomiędzy nogami miseczkę z żarem, poczem znów spojrzał na mnie w półotwartymi oczami.

— Sądę, że palisz opium? — spytałem.

Tym razem dał znak twierdzący i począł bacznie wpatrywać się we mnie.

Nagle odczuwał się głuchym, jakby podziemnym głosem:

— A czy w waszym kraju nie palą opium?

— Nie, jest to trucizna, a u nas ludzie trują się niechętnie.

Derwisz roześmiał się i rzekł:

— Więc u was ludzie nie mają żadnych cierpień?

— Owszem, czyż koniecznie trzeba palić opium, gdy się ma ból?

— Czy palicie kiedy opium?

— O, nie!

— Dlatego też nie możiesz tego zrozumieć. Lecz słyszałeś zapewne, że palacze opium bywają jakby przenieszeni w świat inny, w świat snów, gdzie cierpienia ludzkie znikają, gdzie człowiek jest wolny od trosk i bólów... Tego nie wiesz...

— Więc to dla pocieszenia się używacie opium?

— Nie, my się nie pocieszamy, tylko staramy się zapomnieć... Zapomnieć... Czyż to mało!...

W tej samej chwili powstał hałas na ulicy. Z daleka widać było najprzód sześciu perskich jeźdźców, jadących dwoma rzędami. Pomiędzy nimi toczył się czterokonny, otwarty powóz, w którym siedział nadęty pan perski we wspianem futrze.

Roje żebraków pół nagicz, okrytych szmatami, kobiety i brudne dzieci szcegkające zębami, drzące z zimna biegly z obu stron ekwipażu, wołając błagalnym głosem:

— Panie, kochany panie, choć jednego miedziaka.

Lud ustąpił z drogi, powóz potoczył się ulicą,

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają: Materje na meble, portyery, stary, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tejże wchodzące jak najsumienniejsz wykonaw

Próby materji i tapet na żądanie wysyłamy franco.

a za nim omara, biegli nędzarze w łachmanach, ociekający wodą i brudem.

Bogaty magnat patrzył na wszystko spokojnie i obojętnie.

Nagi Derwisz spojrzał na niego, potem na mnie i rzekł:

— Czyż nie należy się starać zapomnieć o tem? czyż można wytrzymać bez opium? — Chwilę milczał, potem znów zaczął mówić z dziwnym błyskiem w oczach.

— Jest on naszym gubernatorem. Kupił ziemi za sto tysięcy, ażeby zarobić dwieście tysięcy — i zarabiał je. Czyż można nie palić opium, gdy się o tem myśli...

— Zdaje mi się czasem, że wszystko jest snem i tylko ja naprawdę żyję — gdy palę opium budzę się ze snu. O pal, panie, opium — zobaczysz wtedy, jak się to zapomina o cierpieniach i nieszłachetnościach.

Na ulicach, pod ścianami w błocie śpią ci wszyscy nędzarze, a ci, co się na nich z bogacili, chodzą we wspaniałych futrach...

Tu spojrzał raz jeszcze na przelatujący powóz i na gromadę pozostałych w tyle żebraków i otulając się płaszczem, dodał:

— Szczęście w życiu jest tylko we śnie, zresztą wszystko jest snem. Odejdź, panie, nie przerywaj mi snu.

Schylił głowę i znów siedział nieporuszony.

Gdy szedłem z powrotem, widziałem go na tem samym miejscu — siedział jak zwykle nieruchomo z głową opuszczoną na piersi...

Tam. F. P.

Przy grach i zabawach, przy procy-
słościach publicznych, narodowych i ro-
dzinnych, przy zakładach i zapisach —
wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-
szach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Od Tow. pryw. gymn. realnego w Zakopanem** otrzymujemy następujące pismo: „Inicjatorowie „Towarzystwa prywatnego gimnazjum realnego w Zakopanem“ zanoszą do Szanownej P. T. Publiczności, Wielebnego Duchowieństwa, panów profesorów i urzędników gorącą prośbę o wpisywanie się w poczet członków Tow. Przy należytych rozwoju zakładu pp. profesorowie, będący członkami Tow. a w miarę możliwości wszyscy inni członkowie otrzymają na czas wakacyj wolne mieszkanie w lokalach zakładu i w internacie uczniów przy zakładzie. Zakład przeto stanie się punktem zbornym dla członków Tow. i całych grup profesorskich w czasie wakacyj a członkowie Tow. będą mieć pierwszeństwo do przyjęcia w internacie za opłatą własnych wydatków Tow. Biedni a zdolni chłopcy przyjęci będą bezpłatnie. Zadaniem wytworniejszym odpowiedzą wskazane przez zarząd Tow. pensjonaty. Zadaniem naszym będzie wychowywać samodzielnych obywateli narodu.

W Zakopanem, Hotel turystów, ul. Zamoyskiego nr. 4 Wp. Sieczka, właściciel hotelu, przyjmuje wpisy do Tow. Wstupujący otrzymuje czek pocztowy, który splancony w którymkolwiek urzędzie pocztowym służy jako legitymacja przynależności do Tow. 10 członków ma prawo zażądać zwołania walnego zgromadzenia.

Od poparcia przeto publicznego zależy powstanie zakładu wychowawczego, jakiego domaga się publiczność, jako wzorowej szkoły średniej przygotowującej zarówno do uniwersytetu jak i politechniki.

Zezwolenie władz szkolnych na otwarcie zakładu zawisło od zebrania dostatecznych funduszy na utrzymanie zakładu. Wkładka roczna wynosi 24 kor. albo 100 kor. jednorazowo.

— **Tow. „Rodzina“** ogłasza, że z początkiem grudnia z. r. stan majątku wynosił 284.612 k. 58 gr. W ciągu roku przystąpiło 37 nowych członków rzeczywistych z 149 udziałami a oprócz tego 4 członków wspierających. W ostatnim czasie przyznano 17 stałych zapomóg. Obecnie na gwiazdkę rozdał Wydział centralny z funduszu stypendyjnego szereg jednorazowych wsparć dzieciom członków na cele naukowe.

Towarzystwo brało udział przez swych delegatów w uroczystości jubileuszowej papieża Leona XIII., w IV. Złocie sokolstwa polskiego, w uroczystości odsłonięcia króla Władysława Jagielly w Gródku, w sprowadzeniu zwłok Siemiradzkiego do Krakowa i w. i.

Korzyści, jakie daje „Rodzina“ są: a) zapomogi doraźne, b) zasiłki na cele naukowe dla dzieci ubogich członków, c) ryczałty na grzebanie zmarłych członków rzeczywistych, d) stałe zapomogi niezdolnym do pracy członkom rzeczywistym, e) stałe zapomogi dla wdów po członkach rzeczywistych i f) stałe zapomogi dla sierot po członkach rzeczywistych i że członkiem „Rodziny“ może być każda osoba moralnego prowadzenia się bez względu na płeć i zatrudnienie, religii chrześcijańskiej, która ukończyła lat 20, a nie przekroczyła 60. Prawa do korzystania ze świadczeń nabywa się po pięciu latach należenia.

— **Ze Związku naukowo-literackiego.** W najbliższy czwartek będzie mowa w Związku o „Bogarodzicy“, najdawniejszej pieśni polskiej kościelnej i narodowej zarazem. Wykład na ten niezmiernie interesujący temat wygłosi dr. Wilhelm Bruchnalski. Pieśń „Bogarodzica“, w ostatnich czasach na nowo

oświecona i zbadała, stała się dzięki studium ks. Fijałki, Brücknera i Polińskiego przedmiotem aktualnym w świecie naukowym. Niewątpliwie więc odczyt prof. Bruchnalskiego przyniesie do Związku i specjalistów i miłośników rzeczy ojczytych. Po odczycie nastąpi dyskusja.

Związek naukowo-literacki, cieszący się coraz większym poparciem inteligencji lwowskiej, krząta się obecnie koło pomnożenia czasopism w czytelnictwo swojej, a nawet rozszerzyć pragnie lokal. Obecny lokal okazał się zbyt szczyplym i niedogodnym, to też wypadnie go zmienić. Ponieważ jednak we Lwowie o mieszkania bardzo trudno, zwłaszcza o lokale z dużą salą wykładową przeto Związek wszedł w porozumienie ze Szkołą nauk politycznych, która również poszukuje obszernej sali i łącznie z nią duży lokal wynajmuje.

Znalazło się mianowicie odpowiednie pomieszczenie w gmachu Skarbowskiemu od strony ulicy Teatralnej. Tam też niebawem obie te instytucje się przeniosą. Nowy sezon wykładów w szkole nauk politycznych rozpocznie się już (25 stycznia) w nowym lokalu.

Na razie odczyty czwartkowe Związku naukowo-literackiego odbywać się będą (do końca stycznia) w dotychczasowym miejscu, na ul. Kopernika l. 7. Zapisy kandydatów do Związku i sprawy bieżące Wydział załatwia tutaj w środy od godz. 5-ej do 6-iej po połud. i w czwartki przed odczytem. Na dalsze wieczory czwartkowe Związek ma przyrzucone odczyty pp. dr. K. Twardowskiego, Jana Kasprowieza, dra Artura Górskiego i w. in.

— **Z powodu zawiei śnieżnych** wstrzymano ruch ogólny na szlaku Borki Wielkie—Grzymałów przypuszczalnie na 3 dni.

— **† Gustaw Neusser**, doktor wszech nauk lekarskich, emerytowany dyrektor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, b. lekarz armii cesarza Maksymiliana w Meksyku, były docent uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zmarł dnia 9 bm. w 64 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś o godz. 3 popołudniu z domu żałoby plac Bema l. 1 na cmentarz Łyczakowski.

— **Karnawał.** W kasynie miejskiej w sobotę 16 bm. o godz. 8, wieczór z tańcami „Biały“. Lista otwarta od wtorku 12 do czwartku 14 bm.

Doroczny bal Czytelni Akademickiej odbędzie się w roku bieżącym w salach Filharmonii dnia 15-go lutego. Prace przygotowawcze komitetu pozwalają się spodziewać, że bal tegoroczny równie świetnie zakończy szereg zabaw karnawałowych, jak zeszłoroczny bal kostymowy Czytelni Akademickiej. Komitet urzęduje codziennie w Czytelni Akademickiej (Pasaż Mikolasza II p.) od 12—1 w południe od dnia 20-go stycznia począwszy. W dniu tym bowiem rozpocznie się sprzedaż biletów do amfiteatru, które od dnia dzisiejszego zamawiać można w lokalu Czytelni.

— **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dzisiaj w poniedziałek, dnia 11 stycznia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda“ ul. Skarbowska l. 16 wykład dr. Mikołaja Hankiewicza: „Z najnowszych dziejów Rosyi“.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 11 b. m. Prof. dr. A. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej: II. Literatura portugalska: Luis de Camoens“. Szkoła realna, Kamenna 2. Początek o godz. pół do 6. — Prof. dr. Dunikowski: „Polska pod morzami“ (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 7. — We wtorek d. 12 bm. Prof. Dr. M. Wartenberg. „O filozofii Kanta“. Cz. I. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 6. — Prof. dr. M. Schoenett: „Owocowanie i rozsiaranie się nasion u roślin jawnokwiatowych (z demonstrac.) Muzeum botaniczne Uniw. Św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7:30.

— **† Helena Junosza Podolska**, wnuczka Wincentego Pola, córka Edwarda i Zofii Podolskich zmarła d. 9 bm. we Lwowie. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 1 D na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego.

— **Mianowania i przeniesienia.** Cesarz zarządził przeniesienie do żandarmerii por. Fryderyka Jonaka uadliczbowego w 3 p. artylerii fortecznej a dotychczas na próbę przydzielonego do kraj. komendy żandarmerii we Lwowie.

Minister oświaty zamianował asystenta państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Tadeusza Chruszcza prowizorycznym nauczycielem tej szkoły w IX. klasie rangi.

Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek po raz drugi: „Interea interest“ komedia w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

We wtorek po raz trzeci: „Don Juan“, opera w 3-ach aktach Mozarta.

We środę 13 b. m. (popularne przedstawienie po cenach znizonych) po raz szósty: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

We czwartek 14 bm. po raz dziesiąty: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha. W roli Heleny wystąpi panna Miłowska, a w roli Oresta panna Orczyńska.

Teatr ludowy:

W wtorek 12 b. m. pożegnalny występ p. Zofii Czaplińskiej „Wieczór literacki: „Dzika różyczka“ Bliźnińskiego; „Pożegnalna kolacja“ Sznitzlera (z panną Zofią Czaplińską w roli Acty) i wodevil „Cudowne leki“ Bolesławicza muzyka Barańskiego.

— **Przeniesienie arcybiskupstwa.** Niektóre dzienniki lwowskie i czerniowieckie przyniosły sensacyjną wiadomość o postanowionem już przeniesieniu arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego ze Lwowa do Czerniowca. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość o jakichkolwiek przedsięwziętych kro-

kach czy rokowaniach w tej sprawie, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Ks. arcybiskup Teodorowicz zwrócił od początku swoich rządów bacniejszą uwagę na Bukowinę i Czerniowce i w celu ułatwienia sobie częstszej łączności ze stolicą Bukowiny, co odpowiadałoby zarówno potrzebie i życzeniu dycezyan, jak i jego własnemu pragnieniu zamierzył urządzić dla siebie w Czerniowcach stały lokal. To stało się zapewne źródłem owej nieuzasadnionej pogłoski.

— **Zgromadzenie w lokalu czytelni kobiet** zwołane onegdaj w sprawie studyów kobiecych, uchwaliło po dłuższej dyskusji następującą rezolucję: Zebrani oświadczają się za potrzebą państwowych żeńskich gimnazjów klasycznych, uprawniających do wstępu na uniwersytet w charakterze stałych zwyczajnych słuchaczy względnie za nadaniem praw publiczności istniejącym prywatnym gimnazjom. Zebranie oświadcza się że licea według ostatniego planu nie dają absolutnie dostatecznego przygotowania do korzystania z nauki uniwersyteckiej. Zebranie wyraża przekonanie, że szkoły żeńskie wszelkich typów wymagają ze względu na mniejszą odporność organizmów dziewcząt, jeszcze większej dbałości o higienę, niż szkoły męskie, tak co do budynków, jak ćwiczeń fizycznych, planów nauki i t. d.

Obie te rezolucje znajdują się w pewnej sprzeczności.

— **Z Fundacyi skarbkowskiej:** Czytamy w „Czasie“: „Doniesienie pewnego lwowskiego piśmka („Wieku Nowego“), jakoby na Radzie Wydziału krajowego połowa członków oświadczyła się przeciw mianowaniu Fryderyka hr. Skarbka zastępcą kuratora fundacyi skarbkowskiej, połowa zaś za nominacją, i że marszałek krajowy rozstrzygnął na rzecz Fryderyka hr. Skarbka, jest z gruntu fałszywe. Uchwała zapadła jednomyślnie bez dyskusji; zarazem uchwalono przeprowadzić skontrolum kasy centralnej fundacyi i oddać urzędowanie w ręce nowego zastępcy kuratora. Delegowani do tego członkowie Wydziału krajowego dr. Wereszczyński i Michał Gładziuk przeprowadzili skontrolum przy udziale urzędników rachunkowych Wydziału krajowego i fundacyi skarbkowskiej, oraz zastępcy kuratora hr. Fryderyka Skarbka. Przy skontrolum głównej kasy znaleziono wszystko w porządku. Następnie członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński przedstawił nowemu zastępcy kuratora urzędników fundacyi i oddał mu urzędowanie, wręczając zarazem trzeci klucz od skarba fundacyi, który po śmierci kuratora Henryka hr. Skarbka został wręczony marszałkowi krajowemu“.

— **Wieczór rozmaitości.** Jak zawsze i wczoraj zapełniła się sala „Sokoła“ publicznością, która przybyła, aby się zabawić i rozzerwać. Dzięki komitetowi zabawowemu program był urozmaicony, to też publiczność wcale nie nudziła się. Po grze orkiestry 15 pp. odeklamowała panna Antoszeńska kilka wierszy, poczem p. Kalinowska odpisywała dwie pieśni Niewiadomskiego i Zawadzkiego. Dalej druż. Ruczaj wygłosił kilka humorystycznych wierszy, a p. Białkowska zachwycała słuchaczy grą na cytrze. Wieczór zakończono odegraniem „Szopki“ Niemcewskiego, w której amatorowie wywiązali się świetnie z gry.

— **Oplatek u weteranów 1863 r.** odbył się onegdaj wieczorem w szczyplem gronie kolegów broni. Z delegatów przybyli na tę uroczystość delegaci „Skaly“, „Sokoła“, „Czytelni akad.“ i in. Szereg toastów rozpoczął prezes Biechoński, po nim zaś dr. Czarnik, Wybranowski, Ulmer i inni. Wieczór uprzyjemniał p. Konopka, wygłosivszy kilka podniosłych utworów. Wśród miłej pogawędki przepędzili wiaruszy przyjemnie czas a nlejedem, wspominając o dawnych czasach otarli łzę z oka.

Przy ustawionym w podkowy stole zasiadło wczoraj w Towarzystwie młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego kilkudziesięciu członków aby przełamać się tradycyjnym oplatkiem. Zjawili się również delegaci „Skaly“, towarzystwa ochotniczej straży ogólnowej „Sokol“ i i. Przemawiali prezes towarzystwa p. Filipowski, mecenas Wronski, delegat „Skaly“, uczestnik powstania z r. 1863 p. Banasiewicz, p. Baczyński, p. Siekierski, delegat straży ogu. ochotn. p. Jaworski i i. Ostatni przemawiał reprezentant uczącej się młodzieży p. R.

W „Eleuteryi“ oplatek zgromadził prócz licznych członków również liczny zastęp zaproszonych gości.

Po przełamaniu się oplatkiem przemówił przewodniczący „Eleuteryi“ p. Gedroyc. Przemawiali jeszcze delegat arcybiskupi ks. Wysocki, pp. Stronński, Kochański, Niemiec, Bartl, Werber i i.

Podczas oplatka składało kilku nowoprzyjętych członków uroczyste przyrzeczenie wstrzymać się od używania alkoholu. Przewodniczący wygłaszał rotę przyrzeczenia którą za nim nowoprzyjęty członek powtarzał, przyrzekając pod słowem honoru wstrzymać się od używania alkoholu przez rok lub przez całe życie, poczem wszyscy członkowie składali nowo przyjętemu gratulacje.

Pomimo braku tradycyjnych wódek, win i t. p. serdeczna zabawa trwała do godziny 10 wieczór.

Serdecznie również przy „oplatku“ zabawiano się w „towarzystwie drobnych kupców chrześcijańskich“ i w „Bezpłatnej Czytelni T. S. L.“ na Janowskim, gdzie równocześnie odbyło się walne zgromadzenie celem wyboru zastępców członków zarządu.

— **Maskarada** wczorajsza na Stawach Panieńskich, o ile chodziło o napływ publiczności, a z nią pieniądze do kasy Towarzystwa Łyżwiarskiego, powo-

dla się zupełnie. — A strona dekoracyjna? — Były dwie różnokolorowe gwiazdy, barwne kule świetlne, zielono-żółte festony, strzępki różnokolorowych papierów, a więc możnaby utartym, reporterskim zwyczajem napisać: „przy wspaniałym udekorowanym torze... Kostiumy? — Było ich może mniej, aniżeli przed dwoma laty, ale za to... więcej brudne i banalniejsze w pomysłach. — Dowiec? — Żartujecie państwo! Czyż mógł nie zamarznąć przy tak silnym mrozie?! — A jakże się bawiono? — Ależ, naturalnie, dobrze. Czyż na ślizgawce, a zwłaszcza na pięknym torze naszego Towarzystwa łyżwiarzkiego można się źle bawić? Ale tak samo dobrze, a może jeszcze lepiej, bo już bez najmniejszego zawodu, bawionoby się i bez maskarady...

Natomiast naprawdę wesoło było we Lwowie w sobotę. Berło sobotniego wieczoru dzierżyła reduta w Filharmonii. Reduta zaczęła się bardzo wcześnie, bo już o 11 była sala przepelniona. Na sali uwijał się tłum, w którym na tle fraków, mundurów, marynarek i t. p., odbijały różnobarwne kostiumy, wśród których były piękne i oryginalnie pomyslane. Poznaliśmy starych znajomych z redut zeszłorocznych, jak np. wesołą parę żydowską „handelesów“, która dowcipem i humorem swym, co prawda, nie zawsze... wybrednym, zabawiła żądnych śmiechu „obywatela z Łyczakowa“ i i. Z licznych „Bébé“ wybijało się jedno różowe znakomicie intrygujące. W łozach zauważyliśmy wiele osób z rodzinami, a wśród nich panienki, którym było więcej do twarzy na balu podlotków, aniżeli na reducie.

Około godziny 3 ogłosiła komisja skrutacyjna wynik premiowania masek. Największą ilość głosów zebrała „Woltyżerka“, która otrzymała w nagrodę złoty garnitur z rautami wartości 200 koron. Premię męską otrzymał „Obywatel z Łyczakowa“. Była to ciężka srebrna papierosnica talskiej roboty wartości 80 koron. Ochocze tany trwały do 4 rano.

W „Gwieździe“ odbyła się maskarada, starym zwyczajem zabawa trwała do białego rana.

Wesoło również zabawiano się w „Czytelnicy kolejowej“, gdzie sobotni „wieczór kostiumowy“ pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie.

Z wieczorkiem również bardzo udatnym wystąpiła „Skala“, a z „Kasyna urzędniczego“ dopiero białe światło wypędziło rozbawionych tanezników.

— **Odpowiedź na kurendę biskupią**, ks. Walegi, biskupa tarnowskiego, uchwalił i ogłosił „Wydział Rady naczelnej stronnictwa ludowego“. Odpowiedź ta ma za motto cytaty z ewangelii św. Mateusza: „Biogosiawieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie“.

W piśmie tem, wystylizowanem jako odezwa do ludu, między innymi czytamy:

„Jeżeli świątynie Pańskie podobne się staną do targowicy politycznej, na której łaski niebieskie chcą sprzedawać za odstępstwo od zasad i głębokich przekonań politycznych, płacicie nad upadkiem św. Jeruzalem. Czekajcie chwili, kiedy palec Boży wypędzi ze świątyni kupcy i sprzedawców doczesnych, jak Chrystus Pan powrotem wypędzał tłum jarmarczny, napelniający światowym zgiełkiem dom Jego Ojca.“

„Wierzmy, że jak przed kilku laty nie zgębiła ruchu ludowego klątwa kościelna i wszelkie wysiłki agitatorów w sutannie, tak i teraz lud przetrwa zwycięsko ten nowy atak biskupa. W boju, jak w ogniu, przetrwają się wszystko, co cenne, co szlachetne i wzniosłe. Więć niech ten ból, który Wam przychodzi od duchownych zarządców Kościoła, podniesie Was i uszlachetni uczuci i utwierdzi w tej wielkiej ewangelicznej zasadzie równości i braterstwa, której biskup chce czynnie kłam zadawać.“

„Aby zaś dla innych pozostała zbawienna nauka na przyszłość z Waszych udurzeń, donoszę nam o każdym fałszywym znużeniu się nad Wami, o każdym odmówieniu rozgrzeszenia, lub innej posłudze religijnej za przekonania polityczne, o każdym kazaniu politycznem, znieważającym nieobecnych, lub przytomnych w kościele, o każdym gwałcie religijnym. My z tego spisujemy dzieje męczeństwa ludu polskiego i dzieje prześladowania religijnego w tej części Polski, która oddycha swobodą.“

— **Władze wojskowe** pociągnęły do surowej odpowiedzialności podporucznika B., zamieszkałego przy ul. Piłkarskiej l. 18, za to, że powróciwszy wczoraj podwieszony z reduty, w stanie nietrzeźwym strzelał przez okno do przeciwniejszej kamienicy z karabinu wojskowego starego systemu. W mieszkaniu zbyt wesołego kolegi zjawili się dwu oficerów 15 pp. i zabralo go do komendy.

Zbyt wielka dawka chloralu, środka nasennego, podana w piątek w zakładzie kulparkowskim chorej Anastazji Kuszyk przez jedną z dozorecznych spowodowała śmierć tej chorej, cierpiącej, prócz obłąkania, także na serce. Dozorecznię usunięto.

— **Strzelił do siebie** na inspekcji policyi sprowadzony tam w sobotę niejaki Adolf O., mający we Lwowie rodzinę, zamieszkałą przy ul. Łyczakowskiej. Pociągnięto go do odpowiedzialności za to, że powróciwszy od swego wuja w Załozcach stanął w hotelu Auerbacha i chciał sprzedać futro wartości 200 koron za 50 kor. Zdaje się jednak, że powodem zamachu samobójczego była nietyła historia z futrem wujowskiem, co sekretna choroba. Kula utkwiała w lewej piersi, mimoto rana nie jest śmiertelną. Rannego odwieziono do szpitala.

— **Okazyjny złodziej**. Krawiec, p. Karol Sieprowski zaprosił na szalanecką wino czeladnika sto-

larskiego, Szczepana Wiśniewskiego, do restauracji Städtmüllera. Przy wesołej pogadance Wiśniewski ujrzawszy u p. Sieprowskiego pulares pełny, postanowił się zabawić i tak długo manipulował koło kieszeni, póki nie wyjął z niej pularesu zawierającego 120 kor., poczem znikł z restauracji. Przez trzy dni nie można go było znaleźć, dopiero wczoraj odszukał go p. S. zupełnie pijanego, i sprowadził do policyi, gdzie mu odebrano 22 kor., resztę jak sam powiada przepił przez trzy dni.

— **Po dwu latach zapomnieli**. Jeszcze przed dwoma laty zapomnieli Władysław Fryc recte Łączny, 24 koron zadatku w biurze strężeń p. Grzegorza Nahorniaka i pożyczyl paltro zimowe. Do służby się nie zgłosił i dopiero wczoraj, sądząc, że w biurze zapomniano o danym zadatku, przyszedł upomnieć się o swe dokumenty służbowe. Sprowadzony na policyę twierdził Łączny, iż przez dwa lata o zadatku całkiem zapomnieli a paltro musiano mu pewnie darować. Dano mu więc czas do przypomnienia sobie tego waresztach.

— **Na tramwaj konny** najechał wczoraj wieczorem w ul. Kazimierzowskiej wozem swym rozwłoziciel nafty Mieczysław Feiga i uszkodził platformę, łamiąc skrzydła. Pociągnięto go do odpowiedzialności za szybką i nieostrożną jazdę a nadto tramwaj żąda odszkodowania za popsutą platformę.

Kronika policyjna. P. Julianowi Patlikowskiemu skradziono ze składu przy ul. Ormiańskiej worek skór wartości 50 kor. — Fabrykant kuferków Schlimowicz spotkawszy w ulicy Szpitalnej fryzjera Izraela Seiferta, wyrwał mu z ręki „aryston“ i uciekł. — Iwanowi Kinaszowi, gospodarzowi z Małeczyc, skradziono dwa konie wraz wozem, które pozostawił bez dozoru w ul. Gródeckiej.

Ajentowi pol. Damowi skradziono w sobotę wieczór w teatrze futro. Inny ajent futro to zakwestyonował wczoraj u restauratora Kudewicza, który twierdził, że nabył w nocy w sobotę od posługacza publicznego za 46 koron. — P. Michałowskiemu z mieszkania przy ulicy Kurkowej l. 8. skradziono kilka garniturów, płaszczy i łyżeczek srebrnych, wartości około 250 koron. — Z piwnicy p. Rusmana przy ulicy Kółkarskiej 7 skradli złodzieje w sobotę wieczorem około 100 butelek wina i koniaku, wartości blisko 500 kor.

Zgubiono W ulicy Karola Ludwika zgubiła p. Nesche Messinger dwie skórki popielic wartości 70 koron. Murarz Jędrzej Fajdysz zgubił pulares z żółtej skóry, zawierający 18 kor. — W ul. Karola Ludwika zgubił p. Franciszek Ulkewski, ciemny pulares zawierający 10 kor. 12 h.

Znaleziono. Do Komisaryatu dzielnicy I. w dniu 19 b. m. policya przyprowadziła psa rasy „Bernard“ maści białej w żółte plamy, po którego dotąd nikt się nie zgłosił. Właściciel zechce się zgłosić w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

W ulicy Jagiellońskiej znaleziono książeczkę Galicyjskiej Kasy Oszczędności wystawioną na imię Anny Rzeplaka opiewającą na 69 kor. 5 hal. — W biurze inspekcji policyi znaleziono trzy kluczyki na żelaznem kółku.

□ **Cieszyn**. (Z sądownictwa śląskiego). Piszą nam: Z nowym rokiem wszedł w życie nowy sąd powiatowy w obwodzie sądowym cieszyńskim, a to w Ostrawie Polskiej nad Ostrawicą na granicy Śląska i Moraw. Czesi robią wysiłki w tym kierunku, aby sąd ten nowy stał się ogniskiem czeszczyzny. W tych dniach pisma przyniosły wiadomość o nominacjach urzędników dla nowego sądu. W nominacjach tych spotykamy nazwiska niemieckie i czeskie, tylko polskich niestety nie ma. Ile zdolaliśmy się dowiedzieć napisy w sądzie w Polskiej Ostrawie mają być w trzech językach, mianowicie niemieckim, czeskim i polskim. — Radcą sądu obwodowego w Cieszynie mianowano Polaka sekretarza sądowego z Bielska p. Karola Ferdynanda Radockiego, a adiunkta sądu powiatowego w Jablonkowie, również Polak, p. Andrzej Kusionowicz otrzymał nominację na naczelnika sądu powiatowego w Strumieniu, ochrzczonym przez Niemców na „Schwarzwasser“. To są jedyne nominacje polskie na Śląsku. Niestety młodzieży sędziowskiej polskiej w sądownictwie śląskim brak wielki.

□ **Śniatyn**. (Awantury w Załuczu). W Załuczu nad Czeremoszem w czasie świąt Bożego Narodzenia młodzież wiejska doprowadziła do wielkich awantur. Chłopey chodząc od chaty do chaty zamiast odśpiewywania kolend, odśpiewywali trawestacje ich o podkładzie politycznym. Starsi włóścianie usilowali umłodziem pohamować i przyszło do ostrych zatargów między dwoma partiami, na jakie podzieliło się Załucze. Od wzajemnych wyzywań doszło do bójki, tak, że musiano zawezwać interwencji żandarmerji. Na miejsce wypadku wysłało starostwo komisarzy powiatowego Jaworezykowskiego, który przeprowadziwszy dochodzenia, polecił aresztować kilkunastu przywódców. Aresztowanych odstawiono skutych do więzienia śledczego sądu powiatowego w Śniatynie. Śpiewane kolendy pochodzą ze zbioru „Nowomodni kolady“, wydanego w Czerniowcach przez Hrycia Szczypawkę (pseudonim). Żandarmerji polecono wysłedzenie kolporterów tej broszury.

□ **Stanisławów**. (Przytulisko dla ubogich mężczyzn). Z przytuliska korzystało w ciągu roku 480 mężczyzn, 36 dzieci; dziennie w miesiącach zimowych: mężczyzn 115, dzieci 23; w letnich: mężczyzn 50, dzieci 19. Zajętych robotą w ciągu roku było 45 mężczyzn, 20 dzieci; dziennie w zimie 20 mężczyzn, 18 dzieci; w lecie 16 mężczyzn, 15 dzieci. Odwieziono do szpitala 16 mężczyzn, 19 dzieci. Wydano str. 62.814 poryj.

□ **Stryj**. (Zgon ks. Cetnarskiego). W korespondencji ze Stryja, zamieszczonej w „Słowie“ z dnia 5 b. m., nr. 7 pod napisem „Zgon ks. Cetnarskiego“ podano w dobrej niewatpliwej wierze — niezgodnie jednak z rzeczywistością, niektóre szczegóły, mogące podać w podejrzenie sumiennosc i staranność dra Soltysika w traktowaniu chorego, podkopując tem samem jego dobrą sławę, jako lekarza wobec opinii publicznej.

Przedstawiono mianowicie rzecz w ten sposób, jakoby dr. Soltysik puścił od siebie z domu człowieka chorego i to pieszo na dworzec kolejowy, gdzie miał dostać ataku astmatycznego, wskutek czego musiał go zabrać z powrotem do siebie do domu i tam miał pod jego nieobecność umrzeć we śnie.

Z całą tą relacją prawdziwym jest jedynie szczegół ten, że ś. p. ks. Cetnarski zmarł w śnie, po za tem zaś sprawa miała się w następujący posób.

Dnia 27 z. m. i r. wyjechał ks. Cetnarski z rana z Chodorowa (a nie od dra Soltysika w Stryju) do Drohobycza w towarzystwie siostry swojej i siostrzenicy (p. Reichlowej z córką). Już w drodze już się osłabionym tak, że gdy przybył na dworzec tryjski przed godz. 12 w popołudnie, odchodził już prawie od przytomności i nie mógł utrzymać się na nogach.

Uwiedziony o tem dr. Soltysik udał się natychmiast na dworzec — nie pozwolił na dalszą podróż do Drohobycza i sprowadził chorego do domu swego.

Tu wspólnie z innym lekarzem, drem Antoniewiczem — po zastosowaniu wszelkich możliwych środków ratunkowych, udało się przyprowadzić chorego do przytomności i serce ustające tyle skrzepić, że przjął ostatnie Sakramenty i zupełnie przytomny podyktował ostatnią wolę. Podtrzymywany częstymi lekami czuł się stosunkowo nieźle do godziny 9 tej wieczorem, a serce mimo ciągłego stosowania aparatu leczniczego — z każdą chwilą słabło. O godzinie poł do 10 ej wieczorem chory zasnął i we śnie zaczęła się powoli agonia, która o godzinie jedenastej w nocy skończyła się śmiercią mimo wszelkiego do ostatniej chwili ratunku.

Fakty opisane przeze mnie stwierdzić mogą oprócz siostry zmarłego także dr. Antoniewicz i ks. katechet gimnazjum tryjskiego Kotuski, który był przy chorym aż do zgonu.

Piszę to, aby ktoś mylnie nie zrozumiał poprzedniej korespondencji i nie wyrządził tem kłazydy człowiekowi, który w tym wypadku na nie mniej niż na naganą zasługuje.

□ **Dobrowolne podlotki** „Tydzień“ piotrkowski pisze: „W ubiegłym miesiącu stojący załogę w Skierniewicach 38 pułk Tobolski obchodził 300-lecie swojego istnienia. Fakt, że pułk Tobolski od r. 1862 począwszy, aż do r. 1892 stał w Piotrkowie, dał asumpt radnym piotrckiego magistratu do ofiarowania 38 pułkowi w dzień jubileuszu srebrnego pułku z odpowiednim napisem w języku rosyjskim. Niespodziewany dar ten zawieźli osobiste do Skierniewic pp. prezydent Sobieszczański, radny Rudowski i kwatermistrz Biełkowski. Oczywiście, że zarówno rozczulenie radnych piotrckich z powodu jubileuszu tobolskiego pułku, jak koncept z ofiarowaniem pamiątkowego pułku były zupełnie dobrowolnymi objawami serwilizmu.“

□ **Szpiegostwo**. „Górnoślązak“ pisze: „W ostatnim czasie szerokie kola naszego społeczeństwa są zaniepokojone włóceniem się szpiegów politycznych po domach naszych. Najróżniejsi agenci pod różnymi pozorami przychodzą do domów, niby to sprzedając obrazy lub inne rzeczy, a przy tej sposobności szpiegują i badają ludność polską. O wszystkim, co upolują, natychmiast donoszą, komu należy.“

Przed tymi szpiegami ostrzega wspomniane pismo. Ciekawe jest tylko na co właściwie polują ci szpiegi pruscy i dlaczego teraz właśnie zależy rządowi na wybadaniu usposobienia ludu polskiego.

□ **Do Warszawy** przyłączony niebawem będzie folwark Mokotów-Muranówka hr. Miączyńskiego przetrzebił około 9840 sążni kw.

○ **Międzynarodowy urząd sanitarny**. W Paryżu podpisana została przez delegatów państw europejskich konwencja międzynarodowa, ustanawiająca nowy międzynarodowy urząd sanitarny z siedzibą w Paryżu. Będzie to instytucja naczelna, zarządzająca dotychczasowymi międzynarodowymi Radami sanitarnymi w Konstantynopolu, Aleksandrii i Tangierze. Z dniem każdym zwiększająca się liczba połączeń komunikacyjnych Europy z resztą świata zmusza rządy europejskie do energicznej samoobrony przeciw zawleczeniu takich chorób, jak mór, cholera, żółta febra i t. d. Zadaniem nowego urzędu będzie dopilnowanie wprowadzenia ostatnich nabytków nauki do praktyki dezynfekcyjnej i ściśle wykonywanie przez sanitarne urzędy graniczne.

Obronca dr. Igacy Lau został wpisany na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 12 niniejszego numeru (cała stronica).

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z opery**. „Don Juan“ ukazuje się na naszej scenie jeszcze dwa razy: we wtorek i w sobotę. Będzie to już ostatnia nieodwołalnie sposobność usłyszenia w tym sezonie tego arcydzieła muzycznego, należącego bezsprzecznie do najwspanialszych utworów Mozarta.

„Piękną Helenę“ śpiewać będzie pna Miłowska we czwartek.

○ **Dramatu**. „Interes interesem“, Oktawiusza Mirbeau danym będzie dzisiaj po raz drugi.

W środę powtórzoną zostanie cieszący się u nas jednokrotnie i zasłużonym powodzeniem „Jan Gabryel Borkman“ na popularnem przedstawieniu po cenach niższych, a na piątek przygotowuje dyrekcja atrak-

o rządził sztukę utalentowanego pisarza St. Rossowskiego pt. „Dymisy”, nazwana przez autora zwykłą historią z życia w 4 aktach. Akcja tej nowości rozgrywa się we Lwowie, a oparta jest na tutejszych stosunkach. Obsadę „Dymisy” stanowią panie: Pawińska, Węgrzynowa, Wojnowska, Rybicka oraz pp. Chmieliński, Roman, Feldman, Hierowski, Nowacki, Węgrzyn, Wysocki, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Antoniewski i Kosinski.

Dr. Konrad Zawilowski odniósł wczoraj sukces, jakim w tym roku żaden z artystów pochwalić się nie może. Miał salę Domu narodowego szczelnie zapelnioną słuchaczami, co samo przez się jest już tryumfem. Śpiewał pieśni trzydziści cztery, czyli inaczej mówiąc nad program zmuszony był dodać dziesięć. Szczególnie ten świadczy wymowniej niż wszelkie frazesy stylistyczne, o powodzeniu młodego śpiewaka. Dodać jeszcze należy, iż zwłaszcza druga część programu zawierająca pieśni jedynie polskich kompozytorów przypadła słuchaczom ogromnie do serca. Rozumie się, że oklasków było dużo a bukietów nie brakło także — dr. Zawilowski zdobył sobie już Lwów zupełnie.

W przededniu wojny.

(n) Jesteśmy w stanie dać dzisiaj dość obfite a wyłącznie na wiarygodnych informacjach oparte informacje o położeniu w kresowej Azji. Jak już w sobotnim numerze naszego pisma zaznaczyliśmy, prócz informacji telegraficznych ze źródeł ogólnych i własnych, otrzymujemy przez Londyn bardzo dokładne wiadomości z głównych punktów obserwacyjnych na dalekim Wschodzie — na razie więc z Tokio, Kobe, Seulu i z Portu Artura, z Pekinu i Jokohamy.

Dzisiejsze wiadomości przynoszą nam przede wszystkim krótką treść noty rządu japońskiego do gabinetu petersburskiego. Dowiadujemy się z niej:

Czego zażądała Japonia?

Zażądała w formie dyplomatycznych propozycji: 1) aby mocarstwa oba zobowiązały się wzajemnie uznać i szanować niezależność i terytoryalną całość Chin i Korei; 2) aby Japonia przyznała Rosji sferę interesów specjalnych w Mandżurii, a Rosja taką sferę japońską w Korei; 3) aby Japonia zobowiązała się nie naruszać handlowo-przemysłowych praw i wyłącznych przywilejów, jakie Rosja posiada w Korei na mocy istniejących traktatów — Rosja zaś przyjęła podobne zobowiązania odnośnie do praw i wyłącznych przywilejów Japonii w Chinach.

Co odpowiedziała Rosja?

Petersburski korespondent „New York Herald” telegrafuje: „Niema najmniejszej wątpliwości, że odpowiedź Rosji daje do poznania w sposób przyjazny lecz stanowczy, iż rząd carski nie może w żadnych warunkach zgodzić się na pretensje i ingerencję Japonii. Rosja nie może w żaden sposób ustąpić z zajmowanych na dalekim Wschodzie stanowisk. Ani też nie może przyzwolić, by Japonia nabyła w południowej (nawet) Korei terytorium, któreby musiało stać się dla Rosji rodzajem drugich Dardaneli, przecinać komunikację między Władystokiem i Portem Artura. Jeżeli rząd Mikada nie jest w stanie przyznać, iż jego roszczeniom zadość stać się nie może, to odpowiedzialność musi spaść na Japonię”.

Groźny ton prasy rosyjskiej.

Przypominamy, że po powyższej odpowiedzi rosyjskiej, gabinet tokijski wysłał natychmiast wprost na ręce swojego posła w Petersburgu notę, mającą charakter „quasi ultimatum” i przedstawił konieczność rozstrzygnięcia kwestji spornych w myśl zasadniczych propozycji japońskich. Po długiej zwłoce, w ciągu której postępowali naprzód gorączkowe, obustronne przygotowania do akcji wojennej, rząd tokijski został przez swojego posła uwiadomiony, że adm. Aleksiejew otrzymał instrukcje, według których swego czasu prześle do Tokio decydującą odpowiedź. Lecz równocześnie z tą odpowiedzią prasa petersburska przybrała ton stanowczo groźny. I tak ostatnia „Nov. Wren.” pisze: „Żądze pogroźki nie skłonią Rosji do ustępstw najmniejszych. Odnosnie do Mandżurji, ustać musi wszelka dalsza korespondencja dyplomatyczna. Korea przedstawia jeszcze możliwość pogodzenia jej własnych (?) interesów z japońskimi, ale o rezultacie negocjacji wnioskować można najtrafniej... z liczby okrętów wojennych w Porcie Artura i sił lądowych w Mandżurji.”

Zdanie posła japońskiego w Londynie.

Wicehr. Hayaszi oświadczył onegdaj reprezentantom prasy: „Proszę zauważyć, że, kiedy na Rosję przychodzi kolej odpowiedzieć, jej prasa i część prasy europejskiej odzywa się w tonie pokojowym; lecz skoro tylko oczekuje się odpowiedzi japońskiej, ów ton zmienia się nagle i staje się skrajnie pesymistycznym. Objaw to szczególnie znaczący!”

Tymczasem w Korei wzrasta i szerzy się anarchia... podżegana przez agentów tej strony, której, pomimo pokojowych protestów wobec Europy, chodzi o upozorowanie wyzywających kroków. Z tego względu zasługuje na uwagę następujące (z dnia 8 bm.)

Oświadczenie posła korejskiego w Londynie

dane, jak donosi dzisiejszy „Times”, agencji Reutersa: „O ile mi wiadomo, w samym Seulu nie za-

szły rozruchy, ale nie ulega wątpliwości, że wysadzenie obcych wojsk w Czemulpo i wysłanie ich do Seulu przyczyni się do podburzenia ludności. Deklaracja Rosji, iż wojska rosyjskie dlatego przybywają do Korei, ponieważ krajowy rząd jest bezsilny wobec rozruchów, opiera się na fałszu. Rząd koreański czyni co może w celach bezpieczeństwa zagranicznych poselstw i konsulatów, mojem zdaniem, cudzoziemcom żadne tam nie grozi niebezpieczeństwo. W każdym razie, na obronę swego poselstwa nie potrzebuje Rosja całych pułków!”

To ostatnie zdanie potwierdza wiadomość, podana przez nas w numerze przedwczorajszym, o wysianiu z Mandżurji do Korei 2-go pułku strzelców w pełnej sile wojennej. Dziś telegrafują z Czufu do „Timesa”, że pułk ten liczy 4000 ludzi i że wyprzedza go oddział marynarski, złożony z 60 oficerów i żołnierzy. Po stronie japońskiej 8000 wojska może wylądować każdej chwili w Mazanfo. Małe oddziały marynarskie, amerykańskie i angielskie są również w drodze do Seulu.

Ostatnie wysiłki pokojowe Francji.

Gabinet paryski, prawdopodobnie inspirowany tendencyjnie z Petersburga, nie rozstał się jeszcze z optymistycznymi nadziejami. Minister Delcassé pracuje niestrudzenie, aby skłonić Anglię do wzięcia inicjatywy w dyplomatycznej interwencji pokojowej między Rosją i Japonią — rząd francuski podjąłby najenergiczniej wszelką akcję, zdolną zażegnać widmo wojny, której bezpośrednie następstwa i nieuniknione komplikacje międzynarodowe nie są do obliczenia. Anglia atoli (a z nią Stany Zjednoczone) stanęła bardzo wyraźnie i stanowczo na gruncie żywotnych interesów Japonii i jeżeli Rosja tych interesów w ostatniej chwili nie uwzględni, sojusznika swego z pewnością nie odstąpi.

Do dziś południa

doszły nas następujące wiadomości:

W sytuacji dyplomatycznej zmiana nie zaszła faktycznie żadna — chociaż adm. Aleksiejew ukończył swoje medytacje nad petersburskimi instrukcjami i zeszłej środy (6 bm.) przesłał na ręce bar. Rosena w Tokio dalsze... propozycje swojego rządu. Dosłowny tekst ich nie jest oczywiście znany, lecz dwa punkty wytyczne dokumentu przejawiały się natychmiast i równocześnie w Tokio, Pekinie, (Londynie i w Paryżu). Pierwszym jest: możliwe zgodzenie się Rosji na pozostawienie południowej Korei w polityczno-ekonomicznej sferze japońskiej; drugim propozycja, aby dalsze negocjacje przeniesione zostały z Tokio do Petersburga! Odnosnie do Mandżurji, Rosja stanowczo odmawia przyznać tam poddanym japońskim prawa równoległe z prawami Europejczyków i wyłącza kwestję tej prowincji z pod negocjacji z Japonią.

Na te „propozycje pokojowe” rząd tokijski przygotował teraz odpowiedź. „Times” dowiaduje się bezpośrednio, że rada ministerialna w Tokio, odbyta w obecności mikada, uznała propozycje za absolutnie niemożliwe. Organ londyński dodaje: „Było to do przewidzenia, wiadano o tem w Petersburgu przed wysłaniem instrukcji i — trzeba być nieuleczalnym optymistą, aby nie widzieć, że ostatnia nadzieja utrzymania pokoju znikła”.

W Paryżu jednak trwa w prasie ministerialnej przekonanie, że osobisty wpływ cara Mikołaja zdoła w ostatniej chwili zaciążyć decydująco na szali pokojowej.

Tymczasem wzmagają się z gorączkowym pośpiechem

Ruch strategiczno-wojenny.

Z Portu Arthura telegrafują do „New York Herald”, że eskadra rosyjska opuściła zatokę ku brzegom Korei z zapieczętowanymi rozkazami. Domysł jest łatwy, że w połączeniu z poprzednio wysłanymi krążownikami, eskadra ma przeszkodzić dopływu do Korei czterem japońskim statkom pancernym.

Angielska załoga w Hong-Kong czeka na przybycie tymi dniami posiłków z Kalkuty, aby w liczbie 450 oficerów i żołnierzy, wyruszyć do Pekinu lub Seulu.

Wiedeńsko-paryski optymizm.

W przeciwieństwie do tonu pism angielskich, a po części także rosyjskich i japońskich, paryski korespondent „N. Fr. Presse” wystąpił z bardzo optymistycznymi telegramami. Twierdzi mianowicie, iż wedle wiadomości zaczerpniętych u zaprzyjaźnionego z Rosją rządu francuskiego, rosyjska odpowiedź na notę japońską podziałała bardzo uspokajająco. Rosja mianowicie miała się zgodzić na obsadzenie przez Japonię południowych portów koreańskich.

Decyzja taka miała zapaść wbrew żądaniu rosyjskiej partji wojennej na ostatniej radzie gabinetowej w Petersburgu. Na uzasadnienie tego swego twierdzenia korespondent opowiada całą historję, jakto do wojny prze w pierwszym rządzie admirał Aleksiejew, namiestnik dalekiego Wschodu i sekretarz stanu dla spraw azjatyckich, Bezobrazow, który nadzwyczajną swą karierę zawdzięczał ma w. ks. Aleksandrowi Michajłowiczowi. Oba ich jednak na owej radzie gabinetowej nie było, a poglądy partji wojennej reprezentował i popierał je usiłował jedynie minister Plehwe.

Za pokojowym załatwieniem sporu przemawiać

mieli gorąco minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf i prezes komitetu ministrów dr. Witte.

W tem miejscu następuje bombastyczna reklama dla Wittego, który był zawsze miłym sferom giełdowym i którego powrót do władzy i wpływów organa tych sfer powitałyby z radością.

Głos japoński.

Wpływowy dziennik japoński „Dzi-dzi” („Ji-ji”) zamieścił bardzo znamienity artykuł, w którym potwierdza, że rząd japoński poczynił energiczne zarządzenia celem zakończenia obecnego niezdeterminowanego stanu rzeczy, mało się troszcząc, co powie na to Rosja, która na dotychczasową cierpliwość, umiarkowanie i wspaniałomyślność Japonii odpowiadała pogrozkami i prowokacjami. Pomimo swego szczerzego pragnienia rozwikłania sprawy w drodze pokojowej, Japonia nie może dalej posunąć się w ustępstwach, bez jaskrawego naruszenia obowiązków, jakie ma względem samej siebie. Fałszywy krok mógłby pociągnąć za sobą najfatalniejsze skutki. Dalsze zwleknięcia w rokowaniach rosyjsko-japońskich są zupełnie zbyteczne.

Tak pisze dziennik japoński, a jednak „N. fr. Presse” twierdzi, że odpowiedź rosyjska uspokoiła opinię w Japonii...

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Okolo skrwawionego tronu.

Belgrad. (TBK.) Dyplomatyczny zastępca Francji wyjechał z Belgradu, opuszczając swe stanowisko.

Belgrad. (TBK.) „Belgradzkie Nowiny” piszą w artykule wstępnym: Dyplomatyczni zastępcy obcych państw w Belgradzie odbyli w tych dniach konferencję i jednogłośnie uchwalili pójść za przykładem tych kolegów, którzy wyjechali i opuścić Belgrad. Wkrótce też wyjadą.

Nie wchodząc w omawianie doniosłości tego faktu, szczególnie, czy żądania zagranicznych mocarstw wobec Serbii są uzasadnione, sądzymy, że Serbia musi się z dokonanym faktem liczyć a rząd musi bardzo szczegółowo rozważyć każdy swój krok, ponieważ mogą być z tego poważne następstwa.

Serbska lista cywilna.

Belgrad. (T. wł.) Uchwalona przez skupczynę lista cywilna wynosi 1.200.000 denarów. Krajowi radykali sprzeciwili się zawotowaniu 360.000 denarów, które dawniej wypłacono Milanowi, a potem Drażdzie, a które obecny król chciał użyć jako apażów dla ks. Arsena.

Żandarmeria macedońska.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ukończono obrady między zastępcami mocarstw a Portą co do nowego ukształtowania żandarmerji w Macedonii. Mianowicie nowy komendant i cały oddany mu korpus żandarmerji otrzyma urlop na 3 lata i wstąpi w służbę turecką. Tylko agencji cywilni pozostaną nadal w służbie swoich państw. Zajmować one będą podobne stanowisko jak wojskowi attaché.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta udzieliła Hilmi-paszy i walim macedońskim wskazówek co do ich postępowania z komisarzami mocarstw „reformowych”.

Wiadomości dworskie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz udał się wczoraj po południu na polowanie do Mürsteg w towarzystwie księcia Leopolda i Jerzego bawarskiego i arcyks. Franciszka Salwatora. Cesarz wróci tu we środę.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Tisza był wczoraj przedpołudniem na specjalnej audyencji u cesarza, która trwała godzinę. Popołudniem wrócił do Pesztu.

Wybór socjalisty.

Auerbach. (TBK.) Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego wybrano socjalistę Adolfa Hofmanna z Berlina, 15.770 głosami. Hr. Hensbruech (dziki liberal. narod.) otrzymał 9.600 głosów.

Sarałow w podróży.

Genewa. (Tel. wł.) Borys Sarałow odbył wczoraj konferencję z prezydentem Czerwonego Krzyża w sprawie założenia komitetu niesienia pomocy Macedończykom. Wczoraj odjechał Sarałow stąd wprost do Rzymu.

O zaburzeniu w Hucie Laury.

Berlin. (TBK.) W procesie przeciw pismu „Vorwärts” z powodu zaburzeń w Hucie Laury skazała Izba karna za obrazę żandarmerji redaktora Leida na 6 miesięcy, a drugiego redaktora Kaliskiego na 4 miesiące i tydzień więzienia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział krajowy zamianował sekundaryuszami I kl. w tutejszym szpitalu św. Łazarza dra Fürbeka i dra Engländera.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe przedstawiła się Izba adwokacka pod przewodnictwem wiceprezesa swego dra Koya prezydentowi apelacji p. Hausnerowi.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w południe pod przewodnictwem wiceprezydenta Lea rozpoczęła obrady „jury”, która ma wydać orzeczenie o nadstanych planach gmachu dla magistratu krakowskiego

Samobójstwo posła.

Stuttgart. (TBK.) W pobliskim lesie znaleziono wczoraj byłego posła socjalistycznego do parlamentu niemieckiego Agstera powieszzonego. Agster swego czasu usiłował także w gmachu parlamentu odebrać sobie życie.

Traktaty chińskie.

Pekin. (TBK.) Cesarz ratyfikował traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią. Według postanowień tego traktatu Chiny obowiązują się natychmiast po ratyfikowaniu traktatu przez tamte państwa otworzyć dla zagranicznego handlu porty Mukden, Antung i Tatungku.

Z Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) W miejscowości Kaczana, w wilajecie skopijskim spłonął magazyn wojskowy. Przyczyna pożaru nieznana. Wysłano tam posiłki wojskowe.

Strajki.

Barcelona. (TBK.) Strajk marynarzy trwa dalej. Załoga wielu przybyłych tu wczoraj okrętów przyłączyła się do strajku.

Skutki „veto“ ks. Puzyry.

Rzym. (Tel. wł.) Kolegium kardynalskie i Ojciec święty zajmują się opracowaniem środków, któreby na przyszłość uniemożliwiły zakładania na conclave veto przeciwko wyborowi tego lub owego kardynała na papieża. Pius X., przyszedł do przekonania, że układy dyplomatyczne z mocarstwami katolickimi nie doprowadzą w tej sprawie do żadnego pozytywnego rezultatu, ponieważ żadne z państw nie zechce rzec się swoich faktycznych czy urojonych praw w tej mierze.

Jeden z kardynałów podał papieżowi w tej mierze projekt następujący:

Ponieważ według tradycji założyć „veto“ imieniem mocarstwa katolickiego może tylko jeden z kardynałów, przeto należy zobowiązać kardynałów tak obecnie już zamianowanych, jakoteż wszystkich w przyszłości mianowanych się mających, — ażeby nie podejmowali się tego rodzaju mandatów ze strony tego lub owego państwa katolickiego. Każdy z kardynałów musi w tym celu złożyć uroczystą przysięgę.

Mediolan. (Tel. wł.) Terracini prokuratora firmy skórzanej Bruno, zdefraudował na szkodę tej firmy 2 miliony lirów.

Paryż. (Tel. wł.) Studentowi Obłenskiemu, który podczas zamachu na Maksa Nordaua został ranny, będą musieli amputować nogę.

Wieści z dalekiego Wschodu.**Stanowisko Chin.**

Pekin. (T. B. Reutersa). Szef rady stanu ks. Ozing zawiadomił tutejszego posła japońskiego, że Chiny w razie wojny rosyjsko-japońskiej zachowają się neutralnie. Według informacji ze źródeł dyplomatycznych odpowiedź Rosji na notę japońską jest trzymana w tonie pojeźdźczym, ale treść jej nie zadowoliła Japonii. Japonia pragnie dalszego odroczenia sprawy całem uzupełnienia przygotowań i dlatego będzie dalej prowadziła rokowania. Ciągłe jeszcze jest bardzo silna obawa, że wojna wybuchnie przed wiosną.

Port- Artur. (TBK.). Stany Zjednoczone i Japonia trwają przy żądaniu natychmiastowej ratyfikacji układu z Chinami. Chińskie ministerium spraw zagranicznych znajduje się w trudnym położeniu z powodu, że Rosja prawdopodobnie nie zgodzi się na otwarcie portów w Mandżurii.

Rosya posuwa się naprzód.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Tientsinu: Rosyanie obsadzili Chsimintan, stację od Niuczwanu. W pobliżu miasta ustawiono kozaków celem strzeżenia kolei żelaznej.

Podejrzane ćwiczenia.

Waszyngton. (Tel. Biura Reutersa): Wiadomość, że znajdujące się w Władywostoku okręty wojenne wyruszyły stamtąd, jest nieprawdziwa. Okręty wojenne pozostaną przez zimą w Władywostoku; jedynie okręt „Gromoboj“ wyruszył dla wykonania ćwiczeń na morze a po kilku dniach powróci. Nie widać żadnych szczególnych przygotowań.

Sytuacja.**Delegacje wspólne.**

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym delegacja austriacka rozpoczęła ponownie swoje czynności. O godzinie 11 przed południem zebrała się komisja budżetowa delegacji austriackiej na posiedzenie, na którego porządku dziennym stoi budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Nad tym budżetem wywiąże się dłuższa dyskusja. Kiedy się delegacja austriacka zbierze na posiedzenie plenarne, nie jest jeszcze rzeczą wiadomą. Termin zwołania delegacji austriackiej na posiedzenia plenarne zależy od terminu, w którym przybędzie delegacja węgierska. W tym celu konferował wczoraj hr. Tisza z hr. Gołuchowskim.

Rada państwa i Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Presse“ zaprzecza informacjom, które podała w przeszłym tygodniu prasa wiedeńska, jakoby austriacka Rada państwa miała się zebrać jedynie tylko na krótką sesję i jakoby się miały potem zebrać Sejmy krajowe. „Montags Presse“ zaznacza, że pod tym względem rząd austriacki nie powziął jeszcze żadnej stałej decyzji.

Targi o obstrukcyę.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ potwierdzają, że rząd zamierza zwołać na krótką sesję Sejm czeski. Politycy czescy oświadczyli przeciw rządowi, że zwołania Sejmu nie życzą sobie w takim razie, jeżeli rząd nie da gwarancji, że obstrukcyę niemiecka w Sejmie czeskim zgaśnie. Żądanie, aby w zamian za zaprzestanie obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim. Czesi zaprzestali także obstrukcyi w Radzie państwa nie ma najmniejszej faktycznej ani prawnej podstawy, źródło bowiem obu tych obstrukcyj jest zupełnie różne.

Według moich informacji, których zasięgnąłem wczoraj na podstawie rozmowy z kilku dziennikarzami węgierskimi, przybyłymi do Wiednia razem ze Stefanem hr. Tiszą, owe informacje „Sonn u. Montags-Ztg.“ i wogóle pogłoski, jakoby stanowisko Stefana hr. Tiszy było zachwiane są nieprawdziwe, Stefan hr. Tisza stoi silnie już choćby dlatego, że korona nie może znaleźć po nim stosownego następcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Presse“ donosi z Budapesztu, że hr. Tisza postanowił w bieżącym tygodniu nawiązać układy z grupą Ugrona, aby skłonić ją do zarzucenia obstrukcyi. Do tej pory Stefan hr. Tisza o tego rodzaju układach i kompromisach z frakcją Ugrona nawet słyszeć nie chciał.

Znowu przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (TBK.) „Sonn-und Montags-Zeitung“ donosi, że stanowisko prezesa ministrów węgierskich, Stefana hr. Tiszy, jest silnie zachwiane. Cesarz na wczorajszym posłuchaniu — jak twierdzi owa gazeta — przyjął Stefana hr. Tiszę bardzo niechętnie. W burżuazji wiedeńskiej traktują Tiszę, nie jako człowieka silnej ręki, lecz jako frazeologa, który umie wiele mówić, a nie potrafi działać. Hr. Tisza po trziesięcioletnim urzędowaniu stoi na tym samym punkcie, na którym stał hr. Khuen-Hedervary, t. zn., że nie zrobił nic, obstrukcyi nie zdusił kontyngentu rekrutów nawet na rok 1903 nie załatwił.

Na poparcie swego twierdzenia, że stanowisko Tiszy ma być zachwiane, „Sonn- und Montags-Zeitung“ powołuje się na dzienniki węgierskie, pół-urzędowe, pozostające w bliskich stosunkach z hr. Tiszą. Między innymi deputowany Gayary, jeden z zaufanych przyjaciół publicystycznych Stefana hr. Tiszy, w dzienniku „Ujsag“ założonym za pieniądze Tiszy twierdził wczoraj, że Stefan hr. Tisza ma w otoczeniu cesarza wielu bardzo potężnych nieprzyjaciół, którzy go chcą obalić.

„Sonn- und Montags-Zeitung“ twierdzi, że poseł Polonyi zawiadomił hr. Tiszę, iż na wypadek, jeżeli obstrukcyę uprawiana przez frakcję Ugrona nie skończy się prędko, nie będzie można bardziej radykalnych żywiołów stronnictwa niezawisłości powstrzymać od ponownego wzięcia udziału w obstrukcyi. Tyle „Sonn- und Montags-Zeitung“.

Po zamknięciu numeru.

Pożyczki na cele przemysłowe. Ze stałego krajowego funduszu przemysłowego udzielił Wydział krajowy „Ch. i H. Lipschütz“ w Skolem na rozszerzenie fabryki zapalek 3 proc. pożyczki w kwocie 50.000 kor.

Lustrator szpitali. Wydział krajowy postanowił utworzyć specjalną posadę lustratora szpitali i na wniosek Wydziału wstawił Sejm w budżet na rok bieżący na cele tej lustracji kwotę 6000 koron. Do pełnienia funkcji przydzielił obecnie Wydział krajowy p. Jana Jasińskiego b. rządcę szpitala lwowskiego, który będzie je spełniał prowizorycznie aż do czasu stworzenia odpowiedniej posady.

Nagła śmierć. Dzisiaj o godzinie 3 nad ranem zmarła wśród objawów nagłej śmierci 22 letnia Regina Stark, zam. ryt. Schwarzwald, zamieszkała przy ul. Szopena l. 7. Zapewniają, że powodem śmierci był krwotok żołądkowy.

Aresztowanie „hrabiego“. Znany z procesu wiedeńskiego Stanisław Sarnecki, po odsiedzeniu kary w Wiedniu przeniósł się na terytorium lwowskie, aby dalej prowadzić ulubiony zawód fałszowania wksli. Zaznajomił się on tu z Teofilem Hrehorowiczem, człowiekiem rozmaitych zawodów, karany już za wyłudzenie 2 mies. więzieniem. Do spółki postanowili zrobić większy „interes“. Oto Sarnecki pokazał Hrehorowiczowi weksel na 6.000 kor. z podpisem Juliusza hr. Tarnowskiego, który miał otrzymać od matki swej zam. w Kolomyi. Uśmiechnął się ten interes Hrehorowiczowi, połączącemu na lekki zarobek to też chętnie przystąpił do spółki, obiecując weksel zeskotować.

Do pośrednictwa postanowili użyć p. Domaina sekretarza Stow. dorożkarzy, któremu Hrehorowicz przedstawił Sarneckiego jako „p. hrabiego“ i obiecał 1.000 kor. za zrealizowanie wksla.

P. Domain poszedł na „czarną giełdę“ ale giełdźarze chcieli koniecznie p. hrabiego zobaczyć. Niestety „p. hrabia“ nie miał nic na sobie „hrabiowskiego“. Ale i na to znalazła się rada w mądrej głowie Hrehorowicza. Pożyczył więc od znajomego złotnika trochę precyozów, w które przystroił p. hrabiego, a następnie udał się do fryzjera Dziamskiego, aby ich trochę upiękшить. Za nimi niestety udał się także agent Przestrzelski i obu aresztował. Wysłany do Kolomyi telegram stwierdził, że matka nie wiedziała o żadnym wekslu.

Propaganda trzeźwości. Od roku wprowadziło towarz. wstrzemięźliwości „Eleuteria“ w życie tanie herbaciarnie dla ubogiej ludności na placach targowych.

Dotychczas znajdowały się takie stragany, na których sprzedaje się herbatę tylko w rynku i na placu Unii Brzeskiej, obecnie zaś zamierza urządzić takie herbaciarnie również na placu Krakowskim i Strzeleckim. Nie rozporządzając jednak niezbędnymi funduszami na ich utrzymanie, postanowiła „Eleuteria“ zaapelować do ofiarności publicznej i to w dość oryginalny sposób, mianowicie umieści w kawiarniach i oukierniach puszkę, do których goście będą mogli wrzucać zbywający cukier. Ofiarodawcy ofiara nie będzie kosztować prócz bardzo małej fatygi, a towarzystwu będzie to wielką pomocą w jego humanitarnej działalności. Niewątpliwie przyjmie się to u nas równie łatwo, jak w niektórych miastach zagranicznych n. p. w Budapeszcie.

Dotychczas zgodzili się na umieszczenie w ich lokalach takich puszek właściciele kawiarni Schneidra (ul. Akademicka) p. Rollauer, właściciel cukierni warszawskiej (róg ul. Czarneckiego i pl. Bernardyńskiego), p. Brzezina i właściciel kawiarni wiedeńskiej (ul. Hetmasaka) p. Czudżak. W lokalach tych już w najbliższych dniach zostaną takie puszkę umieszczone.

Budapeszte handlowe z a. l. l. m.

Wiedeń, 11 stycznia. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.22 Renta majowa 100.45, Węgierska renta koronowa 98.96, Akcje kredytowe 679.75 Kredytowe węgierskie 770.—, Bank anglo-austriack 279.—, Unionbank 544.50, Bankverein 520.—, Laenderbank 452.50 Kolej pań. 678.— Lombardy 86.50, Elbenthal 421.— Towarzystwo akcyjne broni 459.— Akcje tytoniowe — Alpin 432.50 Rims Muranyi 483.— Prager Eisen 1920.—, Losy tureckie 135.50, Ruble 252.50, 20-franków 19.50 Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokojenie: silne.

Berlin 11 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 214.10, Disconto Commandit 194.— Uspokojenie silne

NADESELANE.

Rubryka „NADESELANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny**Dr. LEONA RAPPA**

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje o 9—12 i od 3—6

ADWOKAT**Dr. Dwernicki**

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

Adwokat dr. Ignacy Lau

otworzył kancelaryę adwokacką 401 20 we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 6.

Meran — Willa Stefania**Dra Romualda Bindera**

pierwsze i jedyne w Meranie koncesjonowane i pod nadzorem władz sanitarnych pozostające

sanatorium polskie.

Wielki komfort, ścisła higiena, znakomita kuchnia dyetetyczna, dużo balkonów południowych, centralne ogrzewanie, duży ogród i weranda zimowa ogrzewana. Pokoje z pensjonatem, światłem, usługą i opieką lekarską 9—10 koron dziennie. Zakład przyjmuje rekonwalescentów, nerwowych, osłabionych, jakoteż wszystkich potrzebujących obok słońca i powietrza południowo-górskiego jakiegokolwiek kuracji dyetetycznej, wodoleczniczej lub elektrycznej przy starannej, a ciągłej opiece lekarskiej

Chorych na gruźlicę płuc i inne choroby także zakład bezwarunkowo nie przyjmuje. 309

Adres zakładu: Dr. Binder, Meran.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.**W poniedziałek dnia 11 stycznia 1904****Interes interesem**

komedya w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau; przełożyła z francuskiego Bronisława Ostrowska.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Dzisiaj codziennie Cyrk Pawła Sandora największa atrakcyja współczesna i 10 wspaniałych widowisk W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 11189

Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Dział ekonomiczny.

Sprawy mleczarskie.

Jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi gospodarstwa rolnego u nas jest mleczarstwo. W kraju przeważnie rolniczym, jakim jest Galicya, mleczarstwo racjonalnie prowadzone daby wielki dochód. Prace w tym kierunku podjęte są jednak dopiero w zeszłym roku.

Za jeden krok naprzód należy uważać założenie Towarzystwa mleczarskiego w dniu 6 listopada z. r. Inicjatywa wyszła od Towarzystwa rolniczego krakowskiego. W zebraniu, które się odbyło w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Tow. Zdzisława hr. Tarnowskiego wzięli udział, radca Wydziału krajowego dr. Szyszyłowicz, dr. Ryłski, kierownik szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, jako delegaci Wydziału krajowego, prof. Pomorski, jako delegat Tow. Kółek rolniczych, prócz tego p. p. Bajorski, Biedroń, Karol Czech, prof. Klecki, Masłowski, Maurizio, Ostaszewski, Romanowski, dr. Rutowski, Sendera i wielu innych.

W dyskusji, jaka się po zagajeniu hr. Tarnowskiego rozwinęła, zabierali głos pp. dr. Krzyżanowski, dr. Szyszyłowicz, prof. Pomorski, Czech, Ostaszewski i dr. Rutowski. Wszyscy uznali w zasadzie konieczność intensywniejszej pracy na tem polu, aby wyrób i zbyt produktów mlecznych ująć w pewien system i zapewnić rynek zbytu za granicą. Rozchodzili się zdania tylko co do sposobów prowadzenia akcyi.

Na wniosek dr. Rutowskiego zebrani postanowili zawiązać Towarzystwo, mające na celu obronę interesów mleczarskich. Według statutu opracowanego przez komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wkładki mają być dwójakie: dla mleczarń i dla osób niemających mleczarni. Celem bliższego opracowania statutu wybrano komisję, do której weszli pp.: prof. Klecki, dr. Krzyżanowski, Edward Maurizio, Szymon Romanowski i dr. Klemens Rutowski. Komisja tego samego dnia zajęła się projektem statutu, który po uczynieniu drobnych zmian przyjęła.

Zawiazanie towarzystwa mleczarskiego może oddać krajowi znaczne usługi, mimo to nie można zbyt przeceniać jego znaczenia. Mleczarstwo jest wdzięcznym polem do pracy, czego dowodem choćby ostatnie wyniki akcyi, jaką w tym kierunku od roku 1896 prowadzi Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Ogólna ilość mleczarni włościańskich w liczbie 38 z 18 filiami śmietankowymi, założonych staraniem tego Towarzystwa, rozmieszczoną jest w 15 powiatach politycznych. Jeżeli przyjmujemy przeciętnie jedną mleczarnię na 3 gminy polityczne, to razem zajmuje się tą gałęzią gospodarstwa 138 gmin, z ogólnej sumy 2500 w zachodniej części kraju, co stanowi 5½ proc. Mleczarnie te przerobiły mleka w 1902 r. 3.783.698 litrów mleka i wyprodukowały masła 143.927 kg. Zapłata tłuszczu w mleku odbywa się bądź procentowo, bądź też po 6 hl. za tłuszcz z jednego litra mleka. Oprócz zwykłej należytości, jaką się płaci dostawcom, wyznaczają niektóre mleczarnie nadto pewien udział w zysku jako premię stosownie do ilości i tłustości dostarczanego mleka, jak np. mleczarnia w Myślenicach, która wypłaciła za rok 1902 tytułem premii 512 k. 70 hal.

Tow. rolnicze krakowskie rozporządza znacznym funduszem, udzielonym mu przez ministerstwo rolnictwa na popieranie mleczarstwa w kraju, a w szczególności na zakupno maszyn mleczarskich. Towarzystwo dawało nowopowstającym mleczarniom kompletne garutury maszyn mleczarskich, składające się z wirówki do odtłuszczania mleka, maślnicy, wygniatacza i aparatu Gerbera do badania mleka na zawartość tłuszczu, bądź też tylko niektóre z nich. Cel, jaki sobie wytknęło Towarzystwo mleczarskie wówczas może oddać nieocenione usługi tak poszczególnym gospodarstwom rolnym, jako też krajowi, gdy się sprawy mleczarskie rozważy u źródła. W wielu okolicach są warunki zakładania mleczarni, bądź spółkowych, bądź prywatnych, lecz w przeważnej części kraju o tem marzyć nie można. Mleczarnia, aby się rozwijała, a nie tylko wegetowała, potrzebuje pewnej ciągłości.

Nasze gospodarstwa włościańskie nie mogą dotąd zapewnić tej stałości. Mogą one dostarczać mleka latem, ale w zimie, na początku wiosny i późnej jesieni nie mają dość nabiału na własne nawet potrzeby. To też dla podniesienia mleczarstwa włościanin przede wszystkim trzeba hodowlę. Obecnie włościanin trzymają dużo, ale lichego bydła, które dla braku paszy tak przez ciąg zimy słabnie, że na wiosnę po wypędzeniu na pierwsze pastwisko, krowy nie mogą utrzymać się na nogach.

Podniesienie zaś hodowli wymaga zmian w całym systemie gospodarstwa. Przede wszystkim konieczne wprowadzić należy siew konieczyń i innych roślin pastewnych, jednocześnie zaś należy podnieść stan łąk i pastwisk, które pozbawione są obecnie wszelkiej opieki. Osuszenie łąk mokrych, nawożenie i obsiewanie mieszkankami traw jest niezbędnem. Roślin okopowych sady się też u nas za mało, a zakupywanie makuchów, grysu i t. p. uważałyby włościanin nasz za zbytek. Hodowla młodzieży jest też całkowicie zaniedbana, ze zmarnowanego zaś cielęcia nie może być i krowy dobrej.

Dziwić się należy, że nasze krowki włościańskie na takie żywienie dają w ogóle mleko.

Trochę lepsze stosunki są u właścicieli większych posiadłości. Bydło żywi się odpowiedniej, lecz mleko zabierają w przeważnej części handlarze żydowscy.

Lwów np., stolica kraju, nędzne dziś przedstawia stosunki co do produktów mleczarskich. Prócz mleczarni przeworskiej i kilku pomniejszych, wszystko jest w rękach żydowskich. O dobroci i czystości tych produktów niema co mówić.

Aby powstała w kraju wielka produkcja mleczarska, należałoby ją oprzeć nie tylko na małej posiadłości włościańskiej, lecz także średniej i wielkiej, a co najważniejsza, trzeba się starać, jeżeli nie najpierw, to przynajmniej w równym tempie z całą akcją podnieść hodowlę w kraju.

Mleczarnie bez zapewnienia sobie odpowiedniej ilości do przeróbki w zimie, nie mogą się pomyślnie rozwijać. Jeżeli mleczarnia nie odpowie potrzebom odbiorców w zimie, a zwłaszcza podczas świąt, to ci zwrócić się w inne pewniejsze miejsca dostawy. Jak te stosunki muszą się przedstawiać w podrzędniejszych mleczarniach to łatwo sobie wyobrazić, gdy nawet mleczarnia przeworska nie potrafiła zapewnić sobie dostatecznej ilości mleka na zimę. Zawód co do odbiorców odbija się fatalnie w tej gałęzi produkcji.

Na ogólnej Radzie Towarzystwa Kółek rolniczych w Jasle z. r. omawiano obszernie sprawy mleczarskie. W dyskusji wykazali delegaci poszczególnych Kółek rolniczych, że brak mleka w zimie i niedotrzymywanie zamówień, są wstanie zwieńczyć najlepsze projekty i przewidywania co do rentowności mleczarni, zwłaszcza że kobiety na wsi, gdy masło jest droższe, same starają się je wyrabiać i na swą rękę spieniężać. Tow. K. R. obrało właściwą drogę. Zapomocą lustracji gospodarstw włościańskich, pogadanek i udzielania rad i wskazówek na miejscu, nadto pomieszczenia w Przewodniku Kółek rolniczych artykułów o uprawie łąk i pastwisk, mieszkankach traw, racjonalnej hodowli bydła i t. p. a nadto zachęcanie do starannego przechowywania obornika i przeprowadzania prób nawozowych, z różnymi odmianami zbóż i traw, udzielania nagród w pieniądzu i innych przedmiotach za wzorowe urządzenie gospodarstw, lub też nadsyłania odpowiedzi na kwestyonarze z pewnych działów gospodarstwa, stara się Zarząd główny T. K. R. zachęcić włościan do podniesienia hodowli.

Zainteresowanie ludu jest wielkie i przypuszczać należy, że tą drogą można przygotować odpowiedni grunt dla tak ważnej sprawy, jak mleczarstwo w naszym kraju.

Założenie szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, biura mleczarskiego przy Wydziale krajowym, a nadto zorganizowanie Towarzystwa mleczarskiego nie zrobią wiele, gdy się nie wglądnie w sprawę u samych podstaw.

Mleczarnie mogą do pewnego stopnia wpłynąć na staranniejszy chów bydła, lecz nigdy tak dalece, byśmy mogli naszą produkcją zaważyć na rynku światowym, a mamy do tego wszystkie dane.

Dźwigniemy hodowlę w kraju, a rozwój mleczarstwa nie natrafi na wielkie przeszkody.

JAN DYLAŁ, dypl. agronom.

Spółki włościańskie w Królestwie. Powstały trzy nowe spółki włościańskie w gub. plockiej: w Czerniechach, pow. przasnyskim, w Grudusku, w pow. mławskim i w Kaszewce w pow. sierpeckim. Wszystkie mają na celu tanie kupno ulepszonych narzędzi, nasion itp. oraz sprzedaż produktów, jak „Jutrzenka” miechowska.

Nowa pstrągarnia. W Tatrach, w Poroninie, pod Zakopanem, stanął nowy zakład hodowli ryb łososiowatych. Założył go według wskazówek dr. Zygmunta Fischera, inspektora rybactwa krajowego w Galicyi, Józef Chowaniec, właściciel młyna i tartaku, a uczeń ostatniego kursu rybackiego urządzanego w z. r. w Krakowie.

Prowizoryczny traktat handlowy z Włochami, który ma obowiązywać do 1 października, nie zawiera, jak już doniosły telegramy, t. zw. klauzuli winnej. Dla wyjaśnienia dodajemy, że klauzula ta zaprowadzona została w 1892 i przyznawała winu włościańskiemu wyjątkowo niskie cło 6 k. 40 gr. od hektolitra, gdy wszelkie inne przy wejściu do Austro-Węgier płaciło 40 k. Ulga ta przyznana została ze względów dla sojusznika, pozostającego wówczas w wojnie celnej z Francją. Po odrodzeniu się winnic krajowych producenci zaczęli coraz bardziej protestować przeciwko tej uldze, która stała się tembardziej niemożliwą do utrzymania, gdy Francji przyznano nowym traktatem najwyższe uprzywilejowanie. Traktat prowizoryczny pozostawił jedynie dawne cło dla wina, które już zostało wysłane, ale jeszcze przez komory nie przeszło. Wywóz

wina z Włoch do Austro-Węgier wynosił w 1902 r. 673.000 c. m.

Międzynarodowa wystawa higieniczna w Pilźnie. W Czechach pod protektoratem burmistrza król. miasta Pilzna p. dr. Wacława Petaka, jako członka honorowego, dalej radców miejskich i wielu wybitnych osobistości ze świata przemysłowego urządzoną będzie w d. od 1 lipca do 1 sierpnia 1904.

Przestrzeń wystawy wymierzona jest na 20.000 kw. m. Na wystawie tej będą zastąpione następujące działy przemysłowe a mianowicie: higiena, kucharstwo, środki spożywcze, przemysł browarniczy i gorzelniczy, restauratorstwo, w końcu przybory sportowe. Na placu wystawowym zostaną zbudowane dwa wielkie gmachy, a oprócz tego większą część przemysłowców wielkich wybuduje swoje własne pawilony.

Po informacyi należy się pisemnie zgłaszać do prezesa I. Międzynarodowej wystawy w Pilźnie, p. W. Landy, albo do Wydziału wystawowego wykonawczego w Pilźnie (Czechy).

Międzynarodowa wystawa handlowo-przemysłowa ma być zorganizowana jeszcze w r. b. w Capetown, w Afryce Południowej.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola.

ruch wkładek w grudniu r. 1903 był następujący:
Stan wkładek 4% z 30 listopada k. 6,064,949-78
W grudniu 1903 włożono:

k. 234.691-38

z dniem 31 grudnia do-

pisanie odsetki: k. 204.880-12

439.571-50

Razem k. 6,504,521-28

W grudniu r. 1903 zwrócono

k. 170.999-58

Stan z dniem 31 grudnia 1903

k. 6,333,521-70

Książeczek w obiegu było 8545 sztuk.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 stycznia.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8-20 do 8-35 Pszenica nowa od 8- do 8-10 Zyto gotowe od 8-65 do 8-75. Zyto na terminu do 6-50 do 6-60 Owies oboczny gotowy od 5-80 do 5-70. Owies oboczny na terminu od 5-35 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-20 do 5-40. Jęczmień browarniany 5-50 do 5-75. Rzepak 9-15 do 10-1. Lniarka — do — Groch pastewny 6-25 do 6-75. Groch do gotowania 7-75 do 9-1. Wyśa 5-80 do 5-75. Bobik 5-30 do 5-60. Hirszka 0- do 0-1. Kukur. nowa 5-80 do 6-1. Kukur. stara od 6- do 6-10 Chmiel za 56 kilo od 1-40 do 1-70. Konieczyna czerw. nowa od 60- do 66-1. Konieczyna biała od 65- do 75-1. Konieczyna szwedzka 45- do 60-1 Tymotka 19-50 do 21-1

Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 14-60 do 14-75.

Uspokobienie słabsze co do zboża, jedynie w kukur. dzy lepsze. Spirytusu tendencja trwale wyższkowa.

Z koniczów jedynie czerwony lepiej płacony,

Kącik humorystyczny.

Z deszczu pod rynnę.

Gospodyni domu: Jakiś pan zlewasz? Czyżbyś się nudził?

Gość: Ależ bynajmniej, proszę pani, wiadomo przecież, że nierz ziewa się z głodu.

— Co było Antoniemu?

— Nie wiem, był to zawsze człowiek tajemniczy: niewiadomo z czego żył, nie wiadomo też za co umarł.

Lokator, wpadając z krzykiem: Cóż to za mieszkanie pan mi wynajmiesz! W piwnicy pełno wody!

Gospodarz: A pan się tam spodziewał szampana?

Ofiara zawodu.

Kupujący: Czy pan może mi rzeczywiście ten środek na porost włosów sumiennie zalecić?

Subjekt: O tak, proszę pana! Sam go już od wielu lat używam.

Kup.: Ależ, pan masz łysinę!

Subj.: Tak, ale to dlatego, że od czasu do czasu muszę znów niszczyć odrósnięte włosy, ażeby naszemu środkowi na usunięcie włosów także robić reklamę.

W tramwaju.

Deszcz leje, jak z cebra; w wagonie wszystkie miejsca zajęte; wtem wsiadają trzy panie i błagalny wzrok zapuszczają w głąb wagonu. Jeden z panów podnosi się z siedzenia i rzeczy uprzejmie: — Jedno miejsce dla najstarszej z pań mogę ustąpić..

Milczenie. Żadna nie korzysta z uprzejmości.

Gadula.

Narzeczony. A więc, mały, za dwa miesiące ożenię się z twoją siostrą Anną, i będziesz moim szwagrem.

Józio: Tak — a czy sobie powinszowałeś?

N.: Jaki?

J.: A no, bo mama powiedziała, że ten, co się z Anną ożeni, może sobie powinszować!

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Gratis i franco

otrzyma każdy wspaniały humo- rystyczny, ilustrowany

Kalendarz Bociana

na r. 1904

któ zaprenumeruje „BOCIANA“, najtańsze i naj-
lepsze polskie pismo humorystyczne, wychodzące w Kra-
kowie. Każdy zatem, kto nadesłanie wprost do Central-
nej Administracji naszego pisma: **Kraków, ul. Za-
cisze 5** półroczną prenumeratę w kwocie 4 koron
otrzyma odwrotnie gratis i franco

wspaniały kalendarz na rok 1904.

OLIVIER

STANDARD

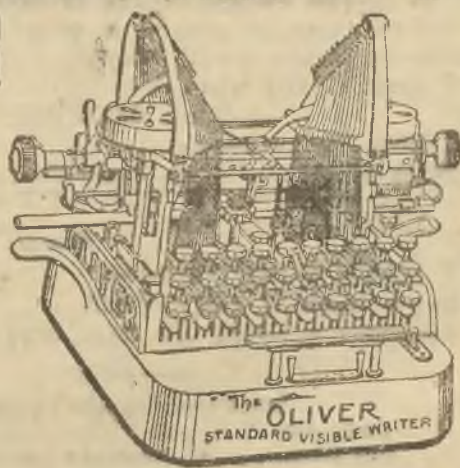
— z widocznym —
pismem

Maszyna do szybkiego

pisania

starego i nowego
świata

Prosimy żądać
prospektu.



J. SWOBODA i J. PISARSKI we Lwowie

Pasaż Hausmana 155

Zastępstwo generalne dla wschodniej Galicji.

ZMIANA LOKALU.

„Szarotka“

Pracownia haftów krajo-
wych i ubiorów dzieciennych
przenosi się

na ul. Halicką l. 3 II piętro.

Specyjalnie na karnawał

poleca 96 14



Balowe narzutki

białe z haftem, najnowszym fasonem, obsz-
wane futerkiem, również w tym rodzaju długie
Plaszcze teatralne lub ślubne.

Zastępstwo na te rzeczy balowe przyjął p.
GÜTLER ul. Halicka i p. PAWŁOWSKI
ul. Karola Ludwika.

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia na
hafty aplikacyjne do bluzek i sukien
balowych i wieczorowych od 3 zł. począwszy.

Również na **bale kostyumowe przy-
ozdabianie kostyumów** odpowiedni-
mi haftami stylowymi podług podanych
wzorów.

Polecamy naszą pracownię wszystkim konfekcyom damskim.

Spółka Pań ze Związku przemysłowego
„Szarotka“, Lwów, ul. Halicka l. 3 II p.

GLÓWNY SKŁAD napojów spirytusowych

Leopolda Lubliner, Lwów, Rynek 11.
poleca „Na Święta“ po cenach najniższych: **Wódki,**
słynne **Likiery, Rozolisy, Nalewki owocowe**
własnego wyrobu i Rum z Jamajki. 10805

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i po-
krewnych, najlepiej przez lekarzy poleconym
środkiem jest

„Sapomenthol“

(maść sapomentholowa)

wyroba **Eugeniusza Matuli**

w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h, za
duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka
za zaliczką.

Dostać można we Lwowie w aptekach: **WP. Aschkenasgo,**
Beisera, Bryknera, Dewechego, Dulla, Ehrbara, Haya,
Łazowskiego, Mikolascha, Piepes-Poratyńskiego, Pinelesa-
Rubla, Wewiorskiego, Sklepińskiego.

Ostrzega się przed naśladowcami. — Prawdziwy tylko w
oryginalnym opakowaniu, prawie wraz z marką ochronną
„palma“ jak i nazwą zastrzeżoną.

Najwyższe odznaczenia z wystaw w Paryżu, Londy-
nie, Marsylii i Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote
medale.

Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHO-
LU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reu-
matycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp.
oraz newralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące
działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do sku-
teczności, jak co do jakości wyrobu, wysoce przewyższają-
cym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem
współzawodniczyć. Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikow-
ski mp., c. k. starszy lekarz powiatowy.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowa-
nie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumaty-
cznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie
omieszkać znakomity ten środek jak najszerzej oledać. Wied-
nia, 1902. Dr. E. Wolf mp.

Przesyłam wyrazy szczerzego uznania dla Pańskiego „SA-
POMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w
cierpieniach reumatycznych. Pilzno w Czechach 1902. Dr.
Antoni Fischer mp., c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję
Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych
z najlepszym wynikiem. Tarnów 1902. Dr. Włodzimierz
Rogalski mp., prymaryusz szpitala powszechnego.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOL“
jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
Jasło 1903. Dr. Walery Macodziński mp., prymaryusz
szpitala. 811 10

Księga

Cena
egzemplarza
5 koron.

Adresowa

podług dat urzędowych uzupełniony obfitym wykazem firm krajowych i spisem
urzęd. poczt. i telegr. w Galicji.

Do nabycia w księgarniach 1 w Admini-
stracji wydawni-
ctwa „Księgi
adresowej“ Lwów, ul. Grottgera 3.

NA ROK 1904.

ROCZNIK VIII.



Gramophon

za gotówkę i na raty. Nowe
zdjęcia polskie nadeszły.

Skład dla Galicji: 178

Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 8.

Doszło do mojej wiadomości, że zgraja natrętnych agentów
maszyn do szycia, rozgłasza po kraju, że firma moja
zbankrutowała i więcej nie istnieje. Jest to bezczelne
oszczerstwem, dzięki zaufaniu P. T. Publiczności od 32 lat cie-
szą się jak najlepszym rozwojem mego handlu sprzedając do 900
maszyn rocznie. 322 3

Gdy się zgłosi podobne indywiduum, oferując taniećką
maszynę pod nazwą „Singer“, za sprzedaż której dostaje 30 K.
przytem będzie rozgłaszało wyżej podane oszczerstwa, upraszam
uprzejmie P. T. Publiczność o łaskawe podanie mi, na mój koszt,
nazwiska tegoż i z jakiej firmy, a mojem staraniem będzie,
oszczercę nauczyć prawdomówności.

Józef Iwanicki

Największy w kraju skład maszyn do szycia.
Lwów, Hotel Żorża.

Najtańsze miejsce zakupna.

Publiczna Hala Aukcyjna

Wstęp wolny. — Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. — Wstęp wolny.

Sprzedaż przez licytację i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów wynienia zarząd zakładu poniżej kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej pu-
bliczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymienić nie podobna.
Jest zatem wiele garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików
i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materyj przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkie, ności dzieła sztuki i starożytności, jak-
obrazy stare i współczesne artystów, reprodukcje, brzozy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. — **Niektóre przedmioty nadesłane w ostatnim tygodniu.**

Nr.	K. h.	Nr.	K. h.	Nr.	K. h.	Nr.	K. h.	Nr.	K. h.
3635. Lustro z 3 części	57—	4729. 6 nożyków i widelców	70—	6053. Filiżanka i imbryczek,	—	6087. Kandelabr mosiężny, 6-	—	6094. Para świeczników mosię-	—
3655. Sak modny czarny, atla-	—	deserowych srebrnych	70—	porcelana w niebieskie	—	ramienny	25—	nych	40—
sowa podszewka	34—	4736. Kanapa, 2 krzesła, stół	—	kwiatki	3—	6089. Szyfonierka mahoniowa	—	6095. Suknia czarna wełniana	—
3667. Żakiet brązowy	9-20	okrągły, z perłową masą	130—	6051. Łóżko duże składane	—	(antyk)	180—	ze stankiem	20—
3675. Plaszczyk popielaty	16—	4738. Stół barokowy rozsuw.	45—	drewniane	12—	6090. Para łóżek orzechowych	—	6096. Filiżanka chińska ze spod-	—
3678. Peleryna z kołnierzem	—	4741. Pluszowa otomana	46—	6055. Domino czarne atlasowa	—	barok.	150—	kiem	2—
stojącym	30—	4749. Karnisze do 3 okien	12—	z maską	14—	6091. Wanna cynkowa z pie-	—	6097. Lustro w ramie maho-	—
3738. Garniturek lodenowy gra-	—	4748. Karnisze do 3 okien	9—	6056. Domino czarne atlasowe	—	cykiem	24—	niowej z bronzami, ant.	25—
natowy	5-80	4753. Krzesło mahoniowe	25—	z maską	14—	6092. Wanna cynkowa lakiero-	—	6995. Kolyśka	13—
3740. Garniturek szewiutowy	—	4760. 2 łóżka	88—	6057. Stół salonowy duży, orze-	—	wana	24—	6099. Łóżko blaszane	20—
popielaty	7—	4765. Sygnet złoty	6—	chowcy (antyk)	100—	5272. Obraz olejny Pochwał-	—	6100. Łóżko blaszane	20—
3748. Garniturek aksamitny nie-	—	4776. Obraz Jaroszyńskiego	130—	6071. Wanna duża, cynkowa	—	skiego „W lesie“	160—	6101. Szyfonierka	30—
bieski	9-20	4756. Kredens orzechowy	280—	lakierowana biała	30—	5275. Obraz olejny Januszew-	—	5900. Para dywaników	9—
3877. Sak czarny	27—	4841. Suknia fioletowa aksam.	14—	6073. Para łóżek orzechowych	—	skiego „Sonety Szope-	—	4284. Dywan wschodni, stary	90—
4406. Ulster	30—	4856. Futro męskie	50—	6074. Szyfonierka orzechowa	—	na“	160—	4285. Dyw. wsch. st. „Bagdad“	80—
44-8. Watowana peleryna	34—	4861. Lustro stojące	60—	matowa	36—	5276. Obraz olejny Pochwał-	—	4289. Dywan wschodni Modlit-	—
4476. Sak czarny	16—	4870. Maszyna do pisania	200—	6075. Komódka jasionowa	—	skiego „Żniwo“	160—	walik	60—
4478. —	18—	4875. Lustro z konsolą	90—	6078. Komoda z biurkiem orze-	—	4019. Biletowa drukarka z 10	—	4293. Dywan wscho. Sumrok	140—
4642. Palto damski	10—	4886. Dywan perski	60—	chowca	40—	pismami itd.	112—	6042. Łyżwy „Jack“ męskie	5—
4652. Palto ciemne	5—	4887. Kanapka, 2 fotela	60—	6077. Szafa na suknie orzech.	—	5270. Akwarela Tondosa „Plac	—	5505. Suknia biała atlasowa	40—
4704. Materyja czerwona deko-	—	4892. Skrzypce	14—	6078. Stół okrągły marmurowy	—	św. Ducha“ we Lwo-	—	1178. Para lichtarzy alpakow.	3-60
racyjna	7—	4893. Komódka „empire“	80—	6079. Szafka nocna	—	wie	50—	6102. Łyżwy duże męskie	6—
4721. Srebrny talerz do owoców	75—	4894. Kanapa, 2 fotela, 4 krze-	—	6080. Wózek dziecienny	—	5779. Makata Polka z XVII.	—	6103. Łyżwy mniejsze m.	4—
4722. 6 łyżeczek srebrnych	—	sła pluszowe	80—	6081. Kanapa 3 fotela	—	w. pochodząca od ro-	—	6104. Peleryna aksamitna pąs.	8—
4723. 5 sztuk srebra do ryb	—	6047. Para kandelabrow bron-	—	6082. Stół orzechowy	—	dziny Szeptyckich	1600—	1314. Zegarek golding	10—
i kompotu w etui	35—	zowych	30—	6083. Tualетка z umywalnią	—	5099. Para obrazów w ramach	—	1315. Zegarek golding	10—
4724. 6 noży, widelców i łyżek	—	6048. Para kandelabrow bron-	—	6084. Stoliczek japoński i 2	—	malowidła ręczne	25—	1326. Zegarek srebrny	14—
srebrnych	120—	zowych	30—	krzeselka	—	6001. Para obrazów w ramach	—	1327. Zegarek srebrny	14—
4725. 6 noży, widelców i łyżek	—	6049. Szklanka stara złocona	10—	6085. Stoliczek japoński i 2	—	malowidła ręczne	28—	1617. Stółik do kart mahon	78—
srebrnych	130—	6050. Flakon szklany złocony	10—	krzeselka	—	002. Para obrazów w ramach	—	1719. 6 menażek do bufetu	12—
4728. 6 nożyków i widelców	—	6051. Serwis porcelan. szwedzi	—	6086. Kandelabr mosiężny, 6-	—	malowidła ręczne	20—	1823. Pas bukowski	6—
deserowych srebrnych	70—	3 filiżanki, 2 imbryki,	—	ramienny	—	6093. Para świeczników mosię-	—	3501. Mały stoliczek pod sa- mowar	6—
		1 cukiernica	—	6088. Sofa ceratowa	—	żnych	44—		

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości
wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. **Najtańsze miejsce zakupna.**
Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, należy do Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polonijny znak „Korespondentki Inseratowej” należy do niej w wszystkich wypadkach. Opatrzona jest cennym korespondentem inseratowym, bez którego nie można umieszczać.
Administ. „Słowa Polskiego”.

S. WAGNER
mechanik

Lwów, pl. Bernardyński
róg ul. Halińskiej 1. 7.



Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierska 19. 1127 10

Pierwsza
Krajowa fabryka
chemiczno-technicznych

smarów i pakunków
(szczeliw)

do maszyn parowych
Edwarda Heliwiga

Lwów, Kopernika 1. 29

poleca kompozycję (smarowidło) „Pionier”, „Pikunki”, „Pionier”, „Wulkan”, smarowidło do trybów „Regulato”, do kurków parowych „Saturn”, do pasów „Mars”, pastę „Venus” do czyszczenia metali i t. p. WYROBY znacznie lepsze od zagranicznych, a ceny niższe. 309

!!!!!!!

Skład artykułów higien.

PARYSKICH TOWARÓW
gumowych

J. REIF Specjalista,
Wiedeń, I.

Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za załączką dyskretną pok. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5236 17

Fabryka motorów

J. Polke, Wiedeń

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny
Inżynier S. Ehrlich, Lwów, ul. Sykstuska 1. 37



buduje motory najnowszej konstrukcji z patentowanymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu. jedno, dwa i więcej cylindrowe.

Motory dla każdego zęszczanego i rozrzedzonego gazu dla płynnych palnych materiałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elekt. sposobem zapalania, z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora. **Nowość!** Jedyne odpowiadające dzisiejszym warunkom Motory pędzone gazem współcześnie wytworzonym (Gaugasgeneratori-Motoren). Kosztu ruchu 1—2 h. od 1 HP i godz.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, 11370

Dla gmin zupełne urządzenia wodne. — Motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły — Zapasowe motory dla kół poruszających wodę albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody
Prospekty i kosztorysy wysyła się

1 weg. Czerw. krzyża	Kor. 40.000, 20.000	5 losów
1 włoski	Lir. 35.000, 20.000	14 ciągnięć
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	1 raz w roku
1 serbski tyton	Fre. 100.000, 75.000	Raty po 4 Kor.
1 Józef (dobre serce)	Kor. 30.000	mięsiecznie

Polecamy pew. 5 losów na spłaty po 4 Kor., za 144 Kor. Pierwsza rata razem stemplem, podatkiem etc. 650 Kor. dalsze raty po 4 Koron. **Koszt uboczne wydane.** — Gazeta losowa i ceki pocztowe bezpłatnie. Składający pierwszą ratę gra na losy już przy ciągnięciu 15 b. m.

Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego”
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.



Kufry, Torby
Walizy,
Kurtki, Raglan, Płaszcze

Kamizelki
Gbuwie, Kamasze
polecą najtaniej 172

Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 8.

Kompletne
Wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Rudego dworu prof. dra Henryka Jordana, dyrektora kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. dr Aleksandra Rosnera dyrektora szkoły położniczych w Krakowie

-- Skład apteczny --
M. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie
ul. Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko co wobec dzisiejszych wymagań higieny niezbędnym jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. 11352 9

Wysyłka na prowincję odwrotnie

Stary Wohl
polecą HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1. 3. 9313 12

Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego

we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cignia.

Kompletna stereotypię
płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdoby, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszy — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie
Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy
Przyjmują losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 167 9

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Willi w Stryju wykwin-tnej budowy z ogródkiem mieszczącym najpiękniejsze mieszkanie o dziewięciu ubikacjach mieszkalnych (względnie dwa mieszkania) jest do sprzedania. Wiadomość u adwokata Oleśnickiego w Stryju. 321 2

Interes śniadaniowy w Stanisławowie istniejący przy handlu korzennym Adolfa Gurakowskiego z wyrobioną stałą i dobrą klientelą jest do sprzedania. Objęcie interesu nastąpić może 1-go marca b.r. Blizsze wyjaśnienia listownie. 234 2

Ważniejszy większej apteki poszukuje się. Łaska we zgłoszenia Schultz i Chajes we Lwowie. 10986 5

Do wydzierżawienia zaraz majątek podolski 900 m. roli z gorzelnią. Blizsza wiadomość w kancelarii dr. Schätzla w Brzeżanach. 11460 5

Handel korzenny i delika-tesów połączony z Restauracją z powodów familijnych jest do sprzedania, potrzebna gotówka 7000 do 8000 złr. Adres: „Dobrobyt” R. K. post. rest Lwów. 11581 3

Interes wódeczny w Krakowie, przy jednej z głównych ulic umieszczony, bardzo dobrze prosperujący, z powodu braku zdrowia właściciela do sprzedania. Gotówka potrzebna 6000 złr. Adres „Interes” Kraków, post. r. poczta główna. Za okazaniem kwitu inseratowego. 360 2

Mieszkania i sklepy.
Dwa pokoje frontowe ewentualnie całe urzynamie, ul. Kraszewskiego 1, I piętro. 351 1

Sala w pasażu Mikolascha przerobiona na teatrulną do wynajęcia na balo, koncerta, przedstawienia i t. d. Władomose w drogueryi P. Mikolascha i Spki. 11481 2

Doniesienia różna.
Choroby weneryczne i zastarzałe, owojka pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerasthenii. Leczy radykalnie 79 Dr. Frisch.

PASAZ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Bada-**nia mikroskopijne i endoskopi-jne w godz. od 8—10 i 2—5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jaziołńska 2, I. p. 133

Zdrowy, wyborny wikt domowy, wykwinny albo skromniejszy, Bielowskiego 5, parter na prawo. —194

Pożyczki wyrabia urzędni-kom wszelkich kategorii bezinteresownie „Agencja”, Lwów, fach 4. 389 1

Pożyczki za kondyktym lub bez wyrabia „Agen-cja” Lwów, fach 4. 400 1

Wieżyczyna w sile wieku, posiadający 50 tysięcy kor. żyje sobie posłubić panę lub wdowę bezdzietną z odpowiednim majątkiem. Adres: 22, Nadobny, Hotel Saski, ul. Batorego we Lwowie. 404 1

Znaleziony zegarek srebrny damski z brelokami do odebrania przy kasie Banku krajowego. 352 1

Poszukuje się Francuzki (13—14 lat) do konwersacji dziewczynki 10 letniej. Zgłoszenia Biuro nauczycielskie, Lwów, Rynek 12a. 3173

Zarząd dóbr Łanowce po-czta Jezierzany Płatkowce potrzebuje na ordynaryat od 1 marca uzdolnionego ekonoma w średnim wieku. Kowala, któryby się na naprawie maszyn gospodarskich, żniwiar-ek, kieratach rozumiał. Od 1 maja pisarza praktycznego do toku. Niewzględnione poda-nia zostaną bez odpowiedzi. 405 3

Artykuły spożywcze.
Zniżam ceny kawy
o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc.

„Syrjusz”
Lwów, ul. 3-go Maja 1. 2. 91 4

Kupno i sprzedaż.
Pod źródłem naftowym przy ul. Grodzickiej 1. 9. nafta znacznie potaniała. 335 3

Wyprawy kuchenne wyro-bów drzewnych krajowych poleca Stanisław Pół, plac Bernardyński 17. 344 1

Sprzedam tanio drogę ro-cznego Haczewski, Czarnica, poczta Piaseczna obok Mikołajowa. 306 1

Jałowski roczne i dwuletnie są na sprzedaż w Suchos-tawie Zarząd dóbr. 343 2

W Delatynie dnia 15 sty-cznia o 12 w południe sprzedany będzie fortepian przed budynkiem sądowym. 390 1

Koniec czerwony nasienny wolny od kaniarki około 15 ctn. do sprzedania, sucho zebrany. Probi ki wysyła. Ofer-tę przyjmuje Zarząd dóbr Hupało, p. Ossowce. 307 3

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy tanio sprze-dam, Skarbowska 5. 40 1

Miejska kolej elektryczna **celem sprzedaży za pasu starych szyn** w ilości 50—60 ty-sięcy klg.

ogłasza publiczną licytację. Oferty opiewające za 100 kg. szyn prostych, względnie za 100 klg. szyn giętych, loco dworzec miejskiej kolei elektrycznej, zaopatrzone w wa-dy po sto koron, wnosić należy wprost do biura dy-rekcyi miejskiej kolei elektrycznej, najpóźniej do dnia 20 stycznia 1904, do godz. 12 w połudn. Dyrek-ya ruchu miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie. 380

Wanny, piece do waniel-parnie, kłozety, nasa-dy kominowe, naczynia kuchenne i inne własne wyroby poleca **Feliks Książ-**kiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 11394 8

Poszukuję rutynowanego i koneyplenta pod korzystnymi warunkami. Adwokat Wi-senberg, Katusz. 267 3

Do zarządu domem potrzebn-na zaraz panienska młoda inteligentna. Zgłoszenia nie-anonimowe z fotografią pod „Wieś” do Admin. Słowa”. 359 1—

Młody handlowiec obzna-jomiony z czynnościami biurowymi i magazynowymi z dobrą referencyą znaj-dzie natychmiastowe zajęcie. Pierwszeństwo mają z branży nasion i sztucznych nawozów. Zgłoszenia przyjmuje c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 3. 368 2

Pisarz gospodarczy ka-waler, znajdzie umieszczenie od d. 1 lutego. Piaca roczna 400 koron i utrzymanie. Ładne pismo wymagane. Odpisy świadectw, które nie będą zwracane, nadesłać pod B. S., Berszczowice. 386 2

Bardzo zdolnego (izr.) umie-jącego prowadzić buchalterję podwójną samodzielnie pracującego poszukuje więk-sza firma. Ofertę pod „Zupe-żna” na przystępcy” Lwów 402 2

Interesy majątkowe i handlowe.
Poszadany wspólnik do po-szukiwania za naftą i woskiem ziemnym na wielkim terenie obiecującym. Zgłoszen. Biuro dzienników Buchstaba Lwów, pod szyfrą „Wosk”. —237 6

Kancelarya adwokacka na prowincyi dobrze rentu-jąca się, do odstąpienia lub zawiązania spółki z młodym, energicznym kolegą. Zgłosze-nia pod „K. A.” Biuro Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana. 272 2

Wychowanie i nauka.

Dyrekcya
pierwszego liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

Lwów, ul. Leleweia 7
przyjmuje na drugie półro-cze uczenie do wszystkich sześciu klas i do klasy przygo-towawczej od 25 stycznia do 15 lutego.

Blizszych informacji udziela Dyrekcya w godzinie od 2—4 a w niedziele od 12—4 g. 58 12

Nowożytny języki franc., angi., niem., polski.
c. k. konces. Szkoła

The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2. 155 13

Posady i zajęcia
poszukiwane.

Ogródnik 36 lat wieku, żona, 1 dziecko, grunto-wnie znający się na wszyst-kich gałęziach swego zawodu poszukuje posady. Springer Drohobycz, ul. Górna brama dom p. Podstawki. 60 3

Zdolny buchalter i biegły korespondent niemiecko-polski z długoletnią praktyką poszukuje posady. „A. O.” Admin. Słowa 340 1

Starszy subiekt oraz buchalter w zawodzie galanteryjnym, płóciennym lub korzennym, poszukuje posady. Zgłoszenie pod P. N. Admin. 1370 2

Ekonom dublańczyk poszu-kuje od 16 stycznia posady na ordynary. Ekonom Bajkowiec p. Tarnopol. 11338 7

Rutynowany kancelista no-taryalny koneyplent zdolny tabularzysta, poszukuje posady. J. K. post. r. Borynia. 388 2

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Zdolnych zastępców do przyjmowania zamówień na wydawnictwa polskie i niemieckie, nadzwyczaj pokupne: przyjmuje każdego czasu. Warunki bezprzykładnie dogodne, bardzo znaczne dochody. Szczegóły bezpłatnie. Oton Thoma. Stutgart, Reinsburgstrasse 61. (Koresponduje po polsku.) 98 5—5

Uczeń z ukończoną II—gą klasą gimnazjalną znaj-dzie zaraz umieszczenie w handlu papieru i towarów galanteryjnych B. Doskowskiego w Przemyślu. 247 2

Poszukuję rutynowanego i koneyplenta pod korzystnymi warunkami. Adwokat Wi-senberg, Katusz. 267 3

Do zarządu domem potrzebn-na zaraz panienska młoda inteligentna. Zgłoszenia nie-anonimowe z fotografią pod „Wieś” do Admin. Słowa”. 359 1—

Młody handlowiec obzna-jomiony z czynnościami biurowymi i magazynowymi z dobrą referencyą znaj-dzie natychmiastowe zajęcie. Pierwszeństwo mają z branży nasion i sztucznych nawozów. Zgłoszenia przyjmuje c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 3. 368 2

Pisarz gospodarczy ka-waler, znajdzie umieszczenie od d. 1 lutego. Piaca roczna 400 koron i utrzymanie. Ładne pismo wymagane. Odpisy świadectw, które nie będą zwracane, nadesłać pod B. S., Berszczowice. 386 2

Bardzo zdolnego (izr.) umie-jącego prowadzić buchalterję podwójną samodzielnie pracującego poszukuje więk-sza firma. Ofertę pod „Zupe-żna” na przystępcy” Lwów 402 2

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzone na wodzie przekrojonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 424 26-1

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798

Bilety

zaproszenia, programy, plakaty, w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach wykonywa

Magazyn i pierwsza w kraju pracownia pościeli

J. Drexlera & Synów

LWÓW, plac Kapitulny 1. 2.

Koldry od złr. 2.75.

Materace. — Poduszki.

Koce. — Gotową bieliznę.

Najniższe ceny. — Znakomita jakość.

Jaworznińskie gwarectwo węglowe

Jaworzno poczta Jaworzno.

Stacya kolei państwowej Jaworzno, Stacya kolei północnej Szczakowa. Liczba robotników 2200. Produkcya roczna 7 1/2 milionów cent. metr.

SORTOWNIE MASZYNOWE.

Węgla grube, kostkowe, orzechowe, groszkowe i miał, dla opalu domowego, Kollarń, lokomobil i cegielń. Zastępstwa we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicyi.

Zastępstwo dla Krukowa: Agencya sprzedaży węgla jaworznińskiego, Kraków, ul. Pawia 5.

Zastępstwo dla Lwowa: Wyłączne zast. jaworznińskich kopalń węgla kamiennego dla Galicyi wschodniej, Lwów ul. Sykstuska 10. 11028 26

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona

ściśle podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. — 70 „ „ „ „ „ II. — 90 „ „ „ „ „ III. — 1.10 „ „ „ „ „ IV. — 1.20 „ „ „ „ „ V. — 1.40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 181

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie

Maszynki do strzyżenia włosów i brody.

Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Dr. UHMY

3759

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odtuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składki: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, placąc gotówką. 7146 26

Panowie Studenci

Precz z Ha-Ks-Ta,

kupujecie w sklepach tylko

Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302

Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Bulien higieniczny

z drobin i zwierzętyn bardzo pożywny po 10, 12, 15 i 20 kor. za kilo.

PASZTET sztrasburski z gęsich wątrobek po 3 korony, z trufkami 4 kor. puszcza funtowa.

Półgąski jak pomorskie, doskonałe po K. 3.90 za kilg. 11096 26

Herbatniki wyrobu Kaczyńskiego, ziemni Matczyńskiej przemyślnej, domowej roboty w 19 gatunkach 70 sztuk Kor. 1.20.

Przysmak łapszyński, gałunek chleba tyrolskiego po K. 1.80 paczka.

Pierniki w różnych gatunkach po różnych cenach, paczki od 20 hal. i wyżej.

Owoce kandyzowane, pudełko 1/4 kilo 1 K. 1.38.

SŁONINA świeża po K. 1.38. za 1 kilo.

Dwór Łapszyn

Brzeżany.

Drukarnia i Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19

Zarząd pasiek antoniego Krańskiego w Jezierzach nad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Płaszowska fabryka dachówek

największa w kraju

poleca doborową dachówkę

po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopiańskie

porcelanowe stołowe, herbatnicze i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa

fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki

Lwów, plac Maryacki 1. 10.

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem klinicznie wypróbowanym jest

Ichtyementhol (nazwa prawnie zastrzeżona) APTEKARZA

Szymona

EDELMA

w Bohorodeczanach.

Liczne uznania i listy

dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona,

3 flaszki 3 k. 36 h.

franko (opłatnie) do każdej stacji pocztowej.

Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniemi nadesłaniami należytości. 10553

Miód pszczołowy, patoka,

deserowy tegoroczny

prawdziwy z własnej pasieki

w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła

Franciszek Ziomba z Podhajec. 10907 8

Krajowa wytwórca handlowa Spółka

Przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

poleca

Własnego wyrobu: Zeszyty, Notatki, Notesy, Preparacje Blok rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemojowskiego, Farby Karmazynskie, Atrament „Tlenu“ ze Lwowa, Kalendarze krajowe, Papier konceptowy i kancelaryjny; 9901

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gumy, linijki, przykładowe, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo mniejszą, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicyi z W. Ks.

Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów, trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladowaniem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedyne wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę“, od nas pochodzą.

NA KARNAWAL!

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska

Lwów, Jagiellońska 20, (dawnie Mieding),

przyjmuje nieprute i prute suknie balowe, futra, pióra i wszelkie materye do chemicznego czyszczenia i farbowania na kolory modne,

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Gotową bieliznę

po koron 9, 12, 16, 20 i wyżej tylko

Własnego wyrobu poleca

Pierwsza Galicyjska Fabryka Bielizny i Kolder

Wiktora Sedlaczka

we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 10549

Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby, szyfony, dymy, ręczniki, ściereczki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbkę bezpłatnie.



Papiery listowe z kopertami w pudełkach po hal. 40 — 50 — 70, kor. 1, 2 i wyżej.

Duża ozdoba kaseta zawierająca 300 sztuk papierów, bileków korespondencyjnych i kopert w rozmaitych kolorach i kształtach kor. 7.

poleca

Pierwsza i jedyna krajowa fabryka wyrobów z papieru

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Do nabycia w składzie fabrycznym — pl. Maryacki 8 oraz we wszystkich znaczniejszych handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych.

Strzedz się należy przed licznymi naśladowaniami. Prawdziwe tylko z powyżej odbitą marką ochronną. 10

Meran.

korzystna okazja dla kuracjuszy

Mniejsze i większe elegancko urządzone pokoje w najwspanialszym położeniu obok parku cesarskiego, wraz z znakomitą wiktą i usługą do wynajęcia.

Ceny: Pokój dla pojed. osoby 3 zł. — Pokój dla 2 osób 4.250 od osoby. Bardzo elegancki salon z balkonem (także pianino) dla rodziny 3.50 od osoby.

Jeżeli bez wiktury: Pokój dla 1 osoby 2 zł. — dla 2 osób 3.50 — Salon 2 zł. dziennie wraz z usługą.

Łaskawe zgłoszenia: Willa Imansruhe, Meran. 276 1

BIESIADA LITERACKA

Ilustracya warszawska (tygodnik)

drukuję nową powieść

Henryka Sienkiewicza

„Na polu chwały“

z czasów króla Jana III Sobieskiego.

Nowi prenumeratorzy otrzymają cały początek powieści

Prenumerata „Biesiady Literackiej“ bez przesyłki, ceny kwartalnie 4 korony, z dodatkiem „Wieczory powieściowe“ 4 koron 80 hal. Z przesyłką kwartalnie 4 kor. 65 h. Z dodatkiem „Wieczory Powieściowe“ kw. 6 kor. 11495 4